

REFERATY

prof. dr
Z. Pietruszczyńskiego
i średniorolnego chłopą
Christiana Tuły
wygłoszone
na naradzie chłopów
racjonalizatorów
i przodowników
z naukowcami
drukujemy na str. 3

GŁOS WIELKOPOLSKI



Rok VI AB

Poznań, wtorek 28 lutego 1950 r.

nr 53 (1797)

Scista więź chłopów z naukowcami przyspieszy rozwój rolnictwa na drodze do socjalizmu

Wielka narada przodowników pracy na wsi z przedstawicielami świata nauki w Poznaniu

W dniu wczorajszym odbyła się w Poznaniu pierwsza narada chłopów z naukowcami, zorganizowana przez redakcję „Gazety Poznańskiej”. Aulę Akademii Handlowej wypełniło 240 rolników, w tej liczbie kilkudziesięciu przedstawicieli spółdzielczości produkcyjnej, wielu przodowników pracy, nowatorów i racjonalizatorów oraz około 70 pracowników nauki.

Na naradę przybyli ponadto zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Hilary Chelchowski, I sekretarz KW PZPR — Feliks Baranowski, dyrektorzy departamentów Aniela Makarewicz, Józef Mikulski i Knothe, przedstawiciel Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — poseł Adolf Kita, kierownik Wydziału Nauki i Szkolnictwa Wyższego KC PZPR — dr Kazimierz Petruszewicz, Adam Rajski z Wydziału Prasy KC PZPR, wicewojewoda Edward Bertold, rektor UP prof. dr Ajdukiewicz i wielu innych.

Witając przybyłych gości i uczestników narady — redaktor naczelny „Gazety Poznańskiej” Januszewski powiedział we wstępnym przemówieniu, że odbycie narady było możliwe jedynie w warunkach ustroju, gdy władzę sprawują

Hitlerowscy generałowie ustalają emerytury dla nazistowskich oficerów

BERLIN (TELEPRESS). „Komitet Doradców”, utworzony z byłych nazistowskich generałów: Kocha, Kleista i Lindego — udzielać będą rządowi Adenauera porad w sprawie uregulowania emerytur dla byłych nazistowskich oficerów.

3 lata więzienia za propagowanie pokoju

SYDNEY (TELEPRESS). Tłum robotników powitał wczoraj entuzjastycznie generalnego sekretarza australijskiej Partii Komunistycznej, Lance Sharkeya, który z kajdanami na rękach, przykuty do innych więźniów, opuścił gmach Sądu Apelacyjnego w Sydney. Lance Sharkey zaapelował przeciwko haniebnemu wyrokowi, skazującemu go na 3 lata więzienia za to, że wygłaszał przemówienie o konieczności obrony pokoju i udzielania poparcia Związkowi Radzieckiemu, jako przywódcy światowego obozu pokoju.

Sharkey wykazał, że długie godziny przebywania w samotności oraz życie w więzieniu nie złamały jego bojowego ducha. Zaciśniętą pięścią przesłał on braterskie pozdrowienie robotnikom, którzy wołali doń: „Prowadź dalej walkę! Na pewno zwyciężysz!”

Apelacja Sharkey'a została na pewien czas odłożona.

najlepsi ludzie spośród klasy robotniczej i pracującego chłopstwa; w warunkach ustroju, który zlikwidował, jako klasę, obszarników i kapitalistów i buduje w formach demokracji ludowej ustrój socjalistyczny.

Ruch nowatorski, ruch racjonalizatorski

współzawodnictwo pracy

—nasze szlaki stawiania fundamentów socjalizmu — wyrosły żywiołowo w klasie robotniczej.



Tuła Christian, chłop średniorolny z pow. kościańskiego

czej, rozlały się szeroko po Polsce, owaładnęły milionami robotników, jako produkt wrażliwej świadomości socjalistycznej i wysokiego patriotyzmu klasy robotniczej. Stały się dla naszych robotników chlebem powszednim ich życia, sprawą honoru i chwały, sprawą dumy klasy robotniczej.

Świadoma praca staje się nieodłączną cechą coraz to szerszych warstw chłopstwa, pracującego tak w spółdzielniach produkcyjnych, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych jak i wśród mało i średniorolnych chłopów gospodarujących indywidualnie.

Kim są nasi przodownicy pracy i racjonalizatorzy w rolnictwie? Są to chłopcy i dziewczyny — spółdzielcy, ludzie Państwowych Gospodarstw Rolnych, indywidualni mało i średniorolni gospodarze — ludzie, którzy dają przykład dokładności i staranności w pracy, którzy cenią czas,

osiągają w rolnictwie wyniki zaskakujące niejednokrotnie naukę.

Wytyczają oni w pewnej mierze nowe drogi nauce. To

ludzie, którzy nie zwykli korzystać się przed przyrodą, nie czekają na jej dobrodziejstwa, lecz zdobywają je.

Znajdują się tutaj na sali — powiedział redaktor Januszewski — Franciszek Klauza, odznaczony orderem „Sztandaru Pracy” — owczarz z PGR Sień w powiecie wschowskim, osiągnął przeliczenie 5,5 kg przedniej jakości wełny od sztuki; Władysław Wika — parcelant ze wsi Lulin pow. obornickiego, uzyskujący z trzech macior zarodowych 126 sztuk przychówku rocznie; Piotr Witczak — chłop średniorolny z powiatu wrzesińskiego, który wypracował system tzw. pełnej mleczności krów, dodający w ciągu roku dwa okresy pełnej mleczności, a polegający na przesunięciu okresu cielienia krów na zimę i na tzw. zasuszaniu krów cielnych.

Przy zastosowaniu w skali krajowej systemu Witczaka normowania okresu wycielania krów.

Produkcja mleka wzrosła

w wartości 15 miliardów zł rocznie. Nowymi ludźmi wsi są spółdzielcy, którzy na dziesięciu spółdzielniach, przeprowadzających już zbiory zespołowe, uzyskali średnio w zestawieniu z indywidualnymi gospodarstwami w pszenicy na gospodarstwie indywidualnym 14,9 q z ha — w spółdzielniach 17,8 q z ha; w życie — na gospodarstwie indywidualnym — 13,5 q z ha — w spółdzielniach 14,2 q z ha; w jęczmieniu na gospodarstwie indywidualnym 15 q z ha, — w spółdzielniach 19 q z ha. Nasi dzielni chłopcy ze spółdzielni produkcyjnej w Machinie pow. kościańskiego osiągnęli najlepsze rezultaty, a mianowicie: w pszenicy zimowej 18 q, w jęczmieniu 16 q, w pszenicy jarej 16 q z hektara.

Przodownicy pracy tworzą socjalistyczną kulturę rolną

Chłopcy przodownicy pracy, racjonalizatorzy tworzą dziś w pewnej już mierze, po społu z ludźmi nauki, no-



Chłopka z Spółdzielni produkcyjnej Lasotki, pow. Leszno, Zofia Zacharska, podczas rozmowy z prof. Eastowskim i prof. Pietruszczyńskim

wą socjalistyczną kulturę rolną. Tworzą ją i tworzyć będą przede wszystkim o-bok PGR na szlakach budującej się i krzepnącej spółdzielczości produkcyjnej, stanowiącej najlepszą bazę (Ciąg dalszy na str. 2)

Znikome zwycięstwo Partii Pracy w wyborach w Anglii

LONDYN (PAP). Do wczoraj 25 bm. znane już były wyniki wyborów parlamentarnych z całego kraju — z wyjątkiem 4 mandatów. Wyniki te przedstawiają się następująco:

Labour Party uzyskała 315 mandatów, konserwatyści — 294 mandaty, liberałowie — 8 mandatów. Ponadto nacjonalistyczny irlandzki zdobył 2 mandaty, a tzw. niezależni liberałowie 1 mandat. W poniedziałek oczekiwane jest ogłoszenie wyników wyborów odnośnie trzech mandatów szkockich, a los czwartego mandatu (w Manchesterze) znany będzie dopiero 9 marca, po przeprowadzeniu wyborów dodatkowych.

Wojewódzka narada partyjnego aktywu rolnego w Poznaniu WYTYCZA DROGĘ podniesienia produkcji rolnej

(n) Wieś polska przygotowuje się do siewów wiosennych. Niedługo ruszą w pole traktory i siewniki, by realizować pierwszą fazę planu 6-letniego w rolnictwie. Wieś w sposób planowy rozwiązywać będzie zadania z tym związane, tym bardziej, że są one niemałe; plan 6-letni bowiem przewiduje wzrost produkcji roślinnej o 1/3, a zwierzęcej o 2/3 w stosunku do roku 1949.

Problemom tej akcji na naszym terenie poświęconą była konferencja partyjnego aktywu rolnego województwa, która odbyła się w ubiegłą sobotę w Poznaniu.

Wiosenne siewy, to pierwsza zasadnicza akcja na wstępie do wykonywania programu planu 6-letniego w rolnictwie. Wytyczne akcji przewidują

obsianie przeszło 9 milionów ha ziemi

oraz zlikwidowanie około 400 tysięcy ha istniejących jeszcze odłogów. Aby tego dokonać, Państwo pośpieszyło z wydatną



Przewodniczący pierwszej Narady Chłopów przodowników i racjonalizatorów w rolnictwie z pracownikami nauki obradującej w auli Akademii Handlowej w Poznaniu. Od prawej ob. H. Chelchowski, zastępca członka Biura Politycznego, kierownik Wydz. Rolnego KC PZPR, dr Petruszewicz, kier. wydz. szkół wyższych KC PZPR, Baranowski I sekret. KW PZPR, Rajski z wydziału prasowego KC PZPR oraz Ludwik Cuprych.

Zgodnie z wolą narodu rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej domaga się zawarcia traktatu pokojowego z całym Niemcami

BERLIN (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Izby Ludowej minister spraw zagranicznych Georg Dertinger złożył oświadczenie w sprawie polityki zagranicznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Mn. Dertinger podkreślił, że polityka Stanów Zjednoczonych dąży do całkowitego opanowania Niemiec Zachodnich.

„Po 5 latach, od podpisania układów poczdamskich — powiedział min. Dertinger — i po dokonaniu przez naród niemiecki poważnych wysiłków w kierunku demokratyzacji żądanie zawarcia traktatu pokojowego z całym Niemcami jest elementarnym i naturalnym prawem narodu niemieckiego. Naród niemiecki nie ma zamiaru godzić się z obecnym stanem rzeczy, gdy odmawia mu się podpisania traktatu pokojowego i gdy w większej części kraju panuje przemoc i wyzysk.

Domagając się stanowczo bezwzględnie zawarcia traktatu pokojowego z całym Niemcami rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyraża dążenie i pragnienie całego narodu.

Jeżeli obecnie brytyjsko-amerykańska polityka w Niemczech zmierza do tego, by włączyć

Niemcy zachodnie i południowe do agresywnego systemu bloków politycznych, gospodarczych i militarnych, to należy z tego wyciągnąć jeszcze jeden nader ważny wniosek — wniosek, że obecność brytyjsko-amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech Zachodnich przestała być legalna. Obecność wojsk okupacyjnych w Niemczech opiera się na postanowieniu układu poczdamskiego, przewidującego, że władze okupacyjne dopomogą Niemcom w przeprowadzeniu demokratyzacji i we wstąpieniu na drogę pokoju. Te zobowiązania, wywołujące z układu poczdamskiego, wykonało tylko jedno mocarstwo okupacyjne — Związek Radziecki — oświadczył minister Dertinger. Polityka brytyjsko-amerykańska jest sprzeczna z tymi celami okupacji i tym samym brytyjsko-amerykańskie wojska okupacyjne stają się armią interwencji, a ich obecność w Niemczech staje się sprzeczna z prawem międzynarodowym.

ksander Zawadzki oraz kierownik Wydz. Rolnego KC PZPR ob. Hilary Chelchowski.

Ob. Chelchowski wygłosił na naradzie zasadniczy referat na temat aktualnych zagadnień wsi w przededniu wiosennej akcji siewnej. Tezy referatu ob. Chelchowskiego można przedstawić w następujących punktach:

Minał rok doświadczeń w pracy wsi polskiej od chwili utworzenia pierwszych spółdzielni produkcyjnych w rolnictwie. W tym okresie istotą rozwoju wsi były prace organizacyjne nad powołaniem do życia wzorowych, dobrze pracujących spółdzielni produkcyjnych. Ocena działalności pod tym względem wykazuje wiele pozytywnych momentów, a także pewne ujemne cechy.

Dużym osiągnięciem spółdzielni produkcyjnych w rolnictwie jest ich ilościowy rozwój. Kiedy np. w październiku 1949 roku istniało w Polsce 140 spółdzielni produkcyjnych, to obecnie notuje się 493 zarejestrowanych i około 100 w stadium organizacyjnym. W województwie poznańskim w chwili obecnej pracuje 68 spółdzielni, a 23 organizują się.

Jeszcze rok temu większość chłopów nie rozumiała istoty dokonujących się przemian społecznych na wsi i do spółdzielczości produkcyjnej odnosiła się z nieufnością. Stosunek ten w ciągu roku zmienił się gruntownie. Dzisiaj

znikła już nieufność

i niepewność pod tym względem, chociaż pozostały jeszcze (Ciąg dalszy na str. 2)

Wielkopolska przygotowuje się do siewów wiosennych

(Dalszy ciąg ze str. 1)

liczne wątpliwości u chłopstwa. Chłopi przekonali się także, że w całej rozciągłości przestrzega się zasady dobrowolności w toku organizowania spółdzielni. Dużym także osiągnięciem ruchu spółdzielczo-produkcyjnego jest fakt zmobilizowania do tego rodzaju pracy rzeszy członkowskich ZSL i szerokiej mas bezpartyjnych chłopów.

Należy również podkreślić w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi rolę państwowych ośrodków maszynowych. W 1949 roku 29 tego rodzaju ośrodków pracowało w kraju. Do obecnej akcji siewnej przystąpi 70 ośrodków, a do jesiennej akcji siewnej przystąpi aż 130 ośrodków, wyposażonych w traktory i maszyny pomocnicze. Na terenie województwa poznńskiego istnieje obecnie 8 POM-ów, a pod koniec roku cyfra ta wzrosnie do 15 ośrodków. POM-y, będąc ośrodkiem socjalistycznych metod produkcji na wsi, oddziaływały na chłopstwo pozytywnie, wykonując swą codzienną produkcyjną pracę w rolnictwie.

Również pomyślenie przebiegały prace związane z przygotowaniem nowych kadr dla gospodarstw spółdzielczych. Dziś można powiedzieć, że wyszkoliło się już uświadomionych ideologicznie fachowców z zakresu wszystkich dziedzin pracy.

Mając na uwadze te i inne poważne osiągnięcia w ruchu spółdzielczo-produkcyjnym na wsi

nie można pominąć braków

które charakteryzują przebyty okres. Jednym z niedociągnięć ruchu był brak troski o dobór właściwych ludzi na stanowiska kierownicze w spółdzielniach produkcyjnych. Przykładem tego bogactwa i kapitałowi większości hamowali rozwój gospodarstw spółdzielczych, próbując je rozsadzić od zewnątrz i od wewnątrz.

Nie doceniano tu i tam wroga klasowego na wsi. Wskutek tego bogactwa i kapitałowi większości hamowali rozwój gospodarstw spółdzielczych, próbując je rozsadzić od zewnątrz i od wewnątrz.

Niektóre władze powiatowe pomagając w organizowaniu spółdzielni stosowały fałszywą i szkodliwą metodę obiecywania chłopom takich czy innych nierealnych korzyści, czym podważały spójność organizujących się ośrodków spółdzielczych.

Stwierdza się również, że w wielu spółdzielniach ich członkowie wykazują mało zainteresowania w kierunku przyciągnięcia innych chłopów do spółdzielczej gospodarki.

Brak dostatecznej opieki nad codzienną pracą w spółdzielni

ze strony władz miejscowych — oto dalszy mankament, pokutujący jeszcze tu i ówdzie w terenie. Wskutek tego np. wiele spółdzielni opracowało w wadliwy sposób swoje budżety, a częstokroć kredyty przeznaczone na konkretne cele, związane z produkcją, przeznaczano na wypłacanie zaliczek chłopom, podważając w ten sposób podstawy finansowe spółdzielni.

Dotychczasowe doświadczenia uczą, reasumując osiągnięcia i braki w rozwoju spółdzielni produkcyjnych na wsi, że należy zwracać baczną uwagę na stronę jakościową w działalności gospodarstw spółdzielczych, gdyż decyduje ona o ostatecznych wynikach przeobrażenia oblicza wsi polskiej.

Obok zagadnień spółdzielczo-produkcyjnych na wsi wysuwa się w chwili bieżącej na czoło spraw wiejskich,

problem nowych form skupu zboża, form planowego skupu zboża. Chodzi o to, aby indywidualne gospodarstwa chłopskie powiązać z planami narodowej produkcji, aby w ten sposób pomóc chłopom mało i średniorolnym oraz ugruntować podstawy gospodarstwa w rolnictwie. Ten nowy system realizowany jest od pierwszych dni stycznia br. i przynosi społeczeństwu oraz Państwu obopólne korzyści. Jednak już w tej chwili ujawnia

nią się pewne niedociągnięcia w wprowadzaniu tego systemu w życie. Okazuje się mianowicie, że w niektórych powiatach układa się plany skupu zboża w sposób mechaniczny i nierealny. Należy wskazać, że koniecznością jest, pod tym względem, aby chłopom mieli możliwość skorygowania planów i aby oni właśnie mobilizowali się do ich wykonania, dokonując tego w walce z wiejskimi bogaczami, którzy usiłują skup zboża sabotować. Plany te posiadają zasadniczą wagę dla samych chłopów — one gwarantują im stabilizację cen, zbyć towaru a poza tym wzmacniają zapasy państwowe, będąc środkiem walki ze spekulacją zbożową.

Trzecim bieżącym zagadnieniem wsi polskiej w chwili obecnej jest

sprawa tegorocznej wiosennej akcji siewnej

Do akcji tej całe społeczeństwo przywiązuje dużą wagę, gdyż jej pomyślnie wykonanie wpłynie na dalsze pomyślenie realizowanie planów produkcyjnych w rolnictwie. Ze względu na to — wszystkie zainteresowane czynniki winny dolażyć starań, aby akcja zaczęła się wcześniej i została zakończona szybko. M. in. należy zwracać uwagę na następujące ważne szczegóły tej akcji:

Przydzielone dla wsi ziarno siewne jednolite i selekcyjne oraz nawozy sztuczne muszą być w odpowiednim czasie rozprowadzone, tak aby nigdzie nie powstały pod tym względem jakiegokolwiek trudności.

Należy przestrzegać, by stosowano gdzie tylko można siew ręczny, maszynowy ze względu na oszczędność zboża.

Państwowe Gospodarstwa Rolne powinny w tej akcji przodować, dając

przykład wzorowego gospodarowania

Trzeba, aby poszczególne plany akcji siewnej były przedyskutowane na wszystkich szczeblach ich opracowywania, a przede wszystkim w gromadach. W planach tych powinno być miejsce dla akcji kontraktacji roślin, obejmującej 800 tys. ha ziemi.

Nader ważną sprawą tej akcji jest kwestia pomocy sąsiedzkiej, którą należy w ten sposób przeprowadzać, by nie korzystał z niej bogacz wiejski kosztem chłopów mało- i średniorolnych.

A także trzeba wzmocnić czujność klasową

aby móc w porę sparaliżować każde posunięcie wroga, zmierzające do zahamowania ak-

cji. W tym celu m. in. potrzebna jest szeroka kontrola przebiegu akcji ze strony kompetentnych czynników.

Po referacie ob. Chelchowskiego wywiązała się dyskusja. W dyskusji tej m. in. zabierali głos następujący obywatele:

Józef Maciejewski z pow. konińskiego powiedział, że w powiecie konińskim dużo chłopów pozabawionych jest sprzężu. Stąd pomoc sąsiedzka posiada dla tego powiatu szczególne znaczenie. Aby z pomocy tej nie korzystali bogaci chłopcy, ob. Maciejewski proponuje zastosowanie dla nich niższych stawek jako wynagrodzenia za udzieloną pomoc. W powiecie tym odczuwa się także brak siewników, co utrudni odpowiednio szybkie wykonanie siewu.

Alicja Baranowska opisuje dążenie chłopów z pow. ślubickiego w zakresie likwidacji resztek ugorów.

W zakresie akcji siewnej opracowano już plany pracy

w myśl których wyznaczono np. kontyngenty w wysokości 8 ha ziemi, które przypadają do ziorania na jednego konia tego obszaru. Mimo wczesnego zamówienia ziarna siewnego, dotychczas nie nadeszło ono do powiatu. W terenie ślubickim brak również trak-

torów. W Ślubicach znajdują się jeszcze rozmontowane traktory. Prace z tym związane należy kategorycznie usprawnić, by nie zahamować samej akcji.

Ob. Konarzewski z Gorzowa opisuje przygotowania w PGR do orki i siewu wiosennego. Zwraca uwagę, że zakłady TOR przetrzymują traktory, znajdujące się w remoncie. W naprawie znajduje się mianowicie 8 traktorów. Oddano je do warsztatów TOR 16 września ub. r. Dotychczas nie zostały jednak wyremontowane.

Ob. Michał Makowski z Międzyrzecza opisuje w jaki sposób na swoim terenie opracowuje się plany akcji siewnej i pomocy sąsiedzkiej.

Ob. Kazimierz Mułrzyński opowiada o organizowaniu spółdzielni produkcyjnej w Ostrowitach w pow. mogileńskim. Powiedział on m. in.: U nas początkowo chłopcy obawiali się spółdzielni. Przekonali się jednak do niej, widząc jej osiągnięcia. Do prac wiosennych członkowie spółdzielni przystąpią zespołowo i wykonają plany pracy z nadwyżką.

Ob. Mańkowski z pow. strzeleckiego omawia rolę Państwowego Ośrodka Maszynowego w życiu wsi polskiej, a w szczególności w działalności spółdzielni produkcyjnych.

Współpraca naukowców z chłopami zapewni pełne wykorzystanie przyrody

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dla ścisłej współpracy i ścisłego związku nauki z praktyką w dziedzinie rolnictwa.

W kraju, z którego czerpiemy najbogatsze doświadczenia, w Związku Radzieckim, ruch racjonalizatorski w rolnictwie, ruch łączności nauki z praktyką na bazie gospodarki kolchozowej jest dziś normalnym, codziennym przejawem dokonanego przewrotu.

Ścisła więź i twórcza przysięga pracowników nauki i produkcji winny stać się dlatego również u nas prawem naszego rozwoju na drodze postępu, na drodze do socjalizmu.

Stoimy przed wielkimi zadaniami. Rozpoczynamy pierwszy siew pierwszego roku 6-letniego planu. Dla wykonania tych zadań powinniśmy zjednoczyć i

wielokrotnić nasze siły

Socjalizm jest bowiem wewnętrznie zespolony z nauką, jest od niej nierozłączny.

W pełni wykorzystajmy naukę w interesie całego narodu — oto najbliższe bojowe zadanie zarówno dla naszych przedstawicieli nauki, jak i racjonalizatorów, no-

watorów i przodowników pracy.

Po powołaniu prezydium z przewodniczącym posłem Józefem Kieszczyńskim na czele złożyli zebrani chłopcy i naukowcom zlecenia owocnych obrad — delegacja robotników z Państwowych Zakładów Przemysłowych w Luboniu oraz delegacja młodzieży ZAMP-owskiej. Odczytano również depeszę od wiceministra Tkaczowa.

Obrady zapoczątkowały dwa obszernie referaty — prof. dr. Zygmunt Pietruszczyński oraz Średniorolnego chłopca Chrystiana Tuty, których streszczenie drukujemy na stronie 3.

Nad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos wielu rolników i naukowców. Chłop Cuprych z powiatu jarocińskiego zwrócił się do uczonych z apelem, by w miarę swych sił i możliwości pomagali rolnikom w spółdzielniach produkcyjnych. Już następny dyskutant — prof. Terlikowski zgłosił gotowość tej współpracy na odcinku gleboznawstwa. Małorolna Leokadia Woźna z gr. Kaławy omówiła

sposoby podniesienia hodowli trzody chlewniej

Wskazując na braki i bolączki wsi prelegentka stwierdziła, że usunięcie ich podniesie wyniki hodowlane o dalsze 100%.

Barczo ciekawe były wywody prof. Wacława Łastowskiego nt. wzmocnienia upraw pszenicy jarej i uintensywnienia uprawy ziemniaków. Zdaniem prof. Łastowskiego na glebach nasyżonych oraz w warunkach naszego klimatu otrzymywać możemy

do 500 q ziemniaków z hektara

Ciekawe były również uwagi dyskutanta nt. zagadnień biologicznych i związanych z nimi okresów wysiewania zbóż.

Sredniorolny chłop Piotr Witczak zapoznał zgromadzonych ze swym systemem przesuwania czasu zacielenia krów i uzyskiwania większej mleczności poprzez karmienie bydła paszami treściwymi. Dalszy ciąg sprawozdania z obrad podamy jutro.

Po 5 tys. zł dziennie zarabiają warszawscy przodownicy pracy

WARSZAWA (PAP). Sześciuosobowa brygada ciesielska przodownika pracy Stanisława Grycza, zatrudniona przy budowie gmachu Ministerstwa Budownictwa, wykonała szalowanie i podstemplowanie stropów II piętra zaplanowane na 412 godzin — w ciągu 59,5 godz., osiągając w ten sposób 780% normy. Wynik powyższy osiągnął zespół m. in. dzięki planowemu przygotowaniu i rozmieszczeniu na miejscu robot, stempli, szalunków i desek oraz wciąganiu potrzebnych materiałów specjalnymi wykonanymi przez siebie dźwigami. Każdy z robotników zarobił w ciągu 10 godzin pracy po 5164 zł. Ofiarna praca brygady Grycza umożliwiła szybsze przystąpienie do roboty brygadzie zbrojarskiej Piotra Szymczyka i betoniarzkiej Jana Rzemka, które postanowiły wykonać normę w 400%.

Również i te zespoły wykonały podjęte zobowiązanie z nadwyżką. Zbrojarze osiągnęli 679% normy, wykonując robotę zaplanowaną na 326 godzin w ciągu 48 godzin i zarabiając po 3732 zł, a betoniarze skrócili czas pracy z 230 godzin do 54 godz., wykonując 427% i zarabiając po 3272 zł.

W nadchodzącym tygodniu wszystkie brygady przystąpią do prac na III piętrze i zapowiadają, że przez wykorzystanie zdobytych doświadczeń osiągną jeszcze lepsze wyniki.

WĘGRY PROTESTUJĄ przeciw anglo-amerykańskim represjom odwetowym za zdemaskowanie szpiegów

BUDAPESZT (PAP). Departament informacji ministerstwa spraw zagranicznych Węgier ogłosił tekst noty, którą ministerstwo spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej przesłało dnia 23 bm. poselstwu USA i Anglii w Budapeszcie.

Nota, wręczona poselstwu USA, stwierdza, że w toku procesu Geigera i jego współników zostało dowiedzione, iż sabotażem i szpiegostwem kierował bezpośrednio pułkownik amerykański Robert Vogeler oraz niektórzy pracownicy poselstwa USA w Budapeszcie.

W związku z powyższym rząd węgierski zapytuje: jakie są zamiary rządu USA w stosunku do tych osób i czy zamierza zrewidować zarządzenia represyjne, które, nie czekając na wynik śledztwa, wydał w związku z aresztowaniem i odwołaniem zwolnienia Vogelera — szpiega i sabotażysty — a mianowicie, czy uważa za zgodne z prawem zamknięcie konsulatów węgierskich w Nowym Jorku i Clevelandzie?

Ministerstwo spraw zagranicznych Węgier stwierdza, że liczba pracowników dyplomatycznych poselstwa amerykańskiego w Budapeszcie (22 w

tych 7 wojskowych), znacznie przekracza liczbę pracowników dyplomatycznych, zatrudnionych w poselstwie amerykańskim przed wojną za czasów Horthy'ego.

Ministerstwo spraw zagranicznych Węgier nie uważa, by dalsze utrzymanie tego stanu rzeczy było uzasadnione i prosi rząd Stanów Zjednoczonych, aby w trybie przyspieszonym rozpatrzyć sprawę zmniejszenia liczby pracowników.

Rządowi węgierskiemu wiadomo ponadto, że w poselstwie USA w Budapeszcie według ostatniego wykazu pracuje 103 obywateli węgierskich, którzy w przeważającej większości są zwolennikami b. reżimu faszystowskiego na Węgrzech i nieświadzą ustroju demokratycznego.

Ministerstwo spraw zagranicznych Węgier zapytuje, czy rząd USA zamierza z własnej inicjatywy zmienić ten niemożliwy do utrzymania

Zlikwidujemy spekulację Wielka akcja Rządu w obronie interesów mas pracujących

WARSZAWA (PAP). Od pewnego czasu daje się zaobserwować na rynku niektórych artykułów przemysłowych, a przede wszystkim tekstylnych — wzmógł się nacisk ze strony zorganizowanych elementów spekulacyjnych, stosujących coraz to nowe formy przechwytywania towarów.

Na odprawie w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego z udziałem naczelników wojewódzkich Wydziałów Handlu, przedstawicieli CRZZ, Komisji Specjalnej oraz central handlowych, minister Dietrich i wiceminister Zawadzki dokonali krytycznej analizy sytuacji na rynku artykułów przemysłowych oraz przedstawili system środków, które zostaną podjęte w celu zaostrezenia walki z elementami spekulacyjnymi. Jednocześnie przedstawiciele Ministerstwa zreferowali plan wolno-rynkowemu zużyciu tkanin wełnianych, które z 1,3—1,7 metra na

dujący dalszy poważny wzrost dostaw wszystkich artykułów.

Wzmógł się nacisk na niektóre artykuły przemysłowe i masowe wykupywanie tych artykułów wiąże się z rozszerzaniem od dłuższego czasu nonsensownych pogłosek o rzekomym braku poszczególnych towarów, względnie o zaprzestaniu produkcji określonego asortymentu.

Dowodem bezpodstawności szerzonych w spekulacyjnych celach wersji o rzekomym braku tekstylii jest stale zwiększanie dostaw do sprzedaży wolno-rynkowej. W marcu — jak oświadczyli przedstawiciele MHW — dostawy tekstylii i koniekcji będą znacznie większe niż w lutym, przewyższając nawet rekordowe cyfry zaopatrzenia grudniowego (przedświątecznego). Odpowiada to zaplanowanemu zużyciu tkanin wełnianych, które z 1,3—1,7 metra na

głową ludności przed wojną osiągnie 2,3 metra w roku bieżącym.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego opracowało szczegółowy program walki ze spekulacją, ujawniając jej najróżnorodniejsze formy.

W miarę postępów akcji porządkowania rynku i walki ze spekulacją, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego likwidować będzie stopniowo — nieopozbawione metody reglamentowania sprzedaży, jak sprzedaż na legitymacje, talony, wkładki itp.

Nauka w służbie przebudowy wsi polskiej

Referat prof. dra ZYGMUNTA PIETRUSZCZYŃSKIEGO
na naradzie chłopów racjonalizatorów i przodowników z naukowcami

Zyjemy i pracujemy w niebywałym dotychczas tempie, w okresie stałego, postępującego wciąż naprzód tworzenia i ułomniania zdobywcy rewolucji społecznej, jaka się odbyła i odbywa się jeszcze w naszym społeczeństwie.

Szerokie i wszechstronne są zadania, jakie wysuwają się przed rolnictwem polskim w związku z jego zasadniczą rekonstrukcją, wypływającą z zasad socjalistycznego gospodarstwa: wzmocnienia Państwowych Gospodarstw Rolnych, organizacji spółdzielni produkcyjnych, przygotowania indywidualnych gospodarstw chłopskich do przechodzenia na tory gospodarki zespołowej.

Zadaniom tym należy nadać właściwy kierunek, oparty na podstawach naukowych.

Stąd wypływają wzajemne i wspólne obowiązki, jakie stają przed światem rolniczym z jednej strony a nauką z drugiej.

Prawidłowe zorganizowanie warsztatów rolnych, doprowadzenie żyzności gleby, a co za tym idzie, i wydajności z hektara do najwyższych możliwych poziomów, polepszenie jakości plodów rolnych, uprzemysłowienie i szeroka mechanizacja gospodarki rolnej — oto obowiązki, jakie stoją przed każdym rolnikiem, przed każdym uczciwym obywatelem Państwa pracującym na roli i żyjącym z rolnictwa.

Obowiązki ludzi pracy

Aby jednak te obowiązki mogły być w racjonalny sposób spełnione z pomocą rolnikom musi przyjąć nauka — i tu zjawiają się obowiązki, jakie przed nauką się znajdują.

Nauka musi się znaleźć w służbie życia! Nauka musi wyjść z mała dawniej dostępnych dla mas „świątyni“ — z akademii, instytutów i uniwersytetów do fabryk, do wsi!

Musimy dążyć, aby wszyscy dobrze wiedzieli i dobrze zdawali sobie sprawę z tego, że między praktyką rolniczą, a wiedzą rolniczą istniała dawniej ogromna przepaść. Praktyka rolnicza była konserwatywna i w swej przeważającej masie opierała się na zacończonych a odziedziczonych po zamierzchłej przeszłości metodach pracy podczas gdy nauka rozporządza nowymi, niewykorzystanymi w szerszym zakresie możliwościami. Do dziś dnia olbrzymia masa chłopów orze, sieje, zbiera i hoduje tak, jak to robili ich ojcowie i dziadowie od wieków, podczas gdy rozwój chemii, agrobiologii, uprawy i hodowli roślin, zootechniki i mechanizacji uczynił olbrzymie postępy, których wykorzystanie praktyczne może wielokrotnie wydajność naszych gospodarstw rolnych.

Czym więc tłumaczy się istnienie tej przepaści między nauką i praktyką?

Czy jest to zjawisko przypadkowe? — Oczywiście, że nie. — Ta przepaść pomiędzy nauką a praktyką — to dziedzictwo ustroju kapitalistycznego, który nie tylko nie chciał dbać o masy chłopskie, ale zainteresowany nawet był w dużym stopniu w ich zacończeniu — ustroju, który równocześnie i nie mógł stworzyć warunków dla realizacji postulatów nauki. — Krótko mówiąc można stwierdzić co następuje: 1. W warunkach ustroju kapitalistycznego przepaść między nauką a praktyką, nie tylko że istniała, lecz również pogłębiała się z roku na rok. 2. Istnienie tej przepaści hamowało nie tylko rozwój praktyki rolniczej, ale i samej nauki rolniczej, która bez powiązania z praktyką nie rozwijała się w należyty sposób.

Zwycięstwo ustroju demokracji ludowej rozciągnęło ten węzeł. Przeprowadzenie reformy rolnej, likwidacja ogromnej większości karłowatych gospodarstw wiejskich, zahamowanie dalszego procesu karłowacenia gospodarstw chłopskich, powstanie państwowych gospodarstw rolnych a zwłaszcza rozwój spółdzielni produkcyjnych otwierają niebywałe perspektywy rozwojowe zarówno dla

samej wsi, jak i dla postępu wiedzy rolniczej, która teraz dopiero może w pełni przejść do realizacji ogromnych możliwości, tkwiących we współczesnych naukach agronomicznych i w zootechnicznych oraz możliwościach tkwiących w planowej gospodarce rolnej.

Jasny stąd wniosek: nauka musi zbliżyć się do życia i im szybciej to uczyni, tym lepiej będzie dla nauki i tym lepiej będzie dla naszego rolnictwa. Uczony-badacz spełni swoje zadanie, gdy będzie poczuwał się do obowiązku utrzymania ścisłego kontaktu ze społeczeństwem, gdy wyjdzie poza granice swojej pracowni.

Uczyć można się również u rolników

Badacz nie powinien obawiać się obniżenia poziomu naukowego przez szerzenie wiedzy w terenie na poziomie popularnym, jak najbardziej dostępnym dla wszystkich. Wręcz przeciwnie — musi on zdawać sobie sprawę z tego, że najlepszym sprawdzianem prawdziwości nauki rolnej jest praktyka rolnicza i że nie tylko rolnik-praktyk powinien czerpać wskazówki z nauki, ale i na odwrót, nauka może niejednemu nauczyć się u praktyków-rolników.

Świadczą o tym najwymowniej osiągnięcia naszych hodowców i plantatorów mała- i średniorolnych chłopów, wyniki ich pracy, które wnoszą i wnoszą będą niejedną korektę w obliczenia i wywody naukowych pracownikach.

Oto Ludwik Plepryż z gromady Bukowiec, powiat Nowy Tomyśl, mając jedną krowę, osiągnął dzienny udój 34 litry mleka. Oto Franciszka Rak z PGR-u Buczek Wielki, powiat Kępno, wyhodowała w ciągu 6 miesięcy bez wypadków 295 sztuk prosiąt. Oto parcelant na 4 ha gospodarstwie wyhodował i odstawił svinie 365 kg, a Walenty Zych z gromady Benice, powiat Krotoszyń otrzymał w przeliczeniu na 1 ha 520 kwintali buraków cukrowych.

Czy można wątpić w to, że te wspaniałe wyniki osiągnięte były nie tylko żmudną pracą tych chłopów, ale również są wynikiem ich wielkiego praktycznego doświadczenia, kryjącego w sobie elementy naukowego poznania?

Czy można wątpić, że mając do czynienia z takimi praktykami, nauka nasza potrafi skorzysta z ich wielkiego doświadczenia i że chłop polski skorzysta skwapliwie z tych wszystkich możliwości, jakie daje rolnictwu rozwój nauk rolniczych u nas, a zwłaszcza rozwój nowej agrobiologii i nauki Williama, Miczurina, Łysenki i doświadczenia ZSRR na tym polu?

Sądzę, że to wszystko dostatecznie jasno określa konieczność tej wiedzy, jaka łączy i łączyć będzie w coraz większym stopniu uczonych i chłopów-racjonalizatorów. Ta łączność jest niezbędną dla jednych jak i dla drugich, a przede wszystkim jest niezbędną dla wzrostu dobrobytu naszego kraju, dla wzrostu naszej siły i potęgi.

I dlatego właśnie musi uczyć znaleźć czas na upowszechnienie i popularyzację wiedzy, na pisanie artykułów, broszur, książek, wygłaszanie odczytów, prowadzenie wykładów nie tylko w miastach, nie tylko przez radio, ale i na wsi i wszędzie tam, gdzie zajdzie tego potrzeba.

Pierwsze zadanie — podniesienie wytwórczości

Przed rolnictwem stoją niezwykle ważne zadania podniesienia wytwórczości na tle rekonstrukcji gospodarstwa wiejskiego. Tempo nadane 6-letnim planem gospodarczym wymaga usilnej i systematycznej pracy. W tej pracy z pomocą musi przyjąć nauka.

Pomyślna realizacja planu 6-letniego zależy od wypełnienia przez rolnictwo nowych zadań dotyczących zarówno ilości i różnorodności jak i jakości wytwórczości roślinnej i zwierzęcej. Musimy więc o-

budzić i sprząć we wspólnym wysiłku wszystkie siły twórcze jakie tkwią w naszym narodzie, aby podnieść nasze rolnictwo na najwyższy szczebel produktywności, aby z polskiej ziemi wyciągnąć wszystko to, co jest potrzebne do wyżywienia naszego narodu.

W dalszej części swego referatu dr Pietruszczyński przechodzi do ścisłych zagadnień fachowych, wskazując na konieczność podniesienia przede wszystkim wytwórczości roślinnej, będącej podstawą gospodarstw rolnych. Ona również decyduje o wzmożeniu wytwórczości zwierzęcej.

Współdziałanie z spółdzielczością produkcyjną

Na zakończenie referent porusza jeszcze problem współ-

działania nauki z rolnictwem praktycznym. Chodzi o współdziałanie fachowe z rozwijającym się systematycznie, na podstawie pełnej dobrovolności, spółdzielniami produkcyjnymi. Stanowią one wyższą formę gospodarki na wsi i będą w przyszłości wywierały wpływ decydujący na podniesienie wytwórczości rolniczej.

Rozwijającym się spółdzielniom produkcyjnym nauka przede wszystkim musi dać pomoc, rozpowszechniając na wsi nowoczesne zdobycze wiedzy w zakresie uprawy roli, nawożenia, doboru odpowiedniego materiału siewnego, metod siewu, pielęgnacji roślin, organizowanie dobrego sprzętu, przechowywanie nasion, zastosowanie racjonalnych płodozmianów i w sprawach jak największe-

go podnoszenia kultury gleby. W związku z tym wysuwałoby się zagadnienie przeprowadzenia badań gleboznawczych jako jedna z podstaw racjonalnego planowania.

Zadaniem i obowiązkiem każdego naukowca w Polsce jest tak pracować, aby Ojczyzna nasza w możliwie jak najkrótszym czasie rozwinęła się w wytwórczości i dobrobycie mas do jak największych rozmiarów.

Nauka oderwana od życia nie spełnia swoich zadań.

Tylko nauka zespolona z życiem opierająca się na tych dziedzinach życia gospodarczego, które stanowią przedmiot badań danej nauki może się należyście rozwijać i dać najlepsze rezultaty. — Pamiętajcie przy tym należy, że nauka

związana z życiem rozwija się nie tylko w działach stosowanych czyli praktycznych ale i w kierunku teoretycznym.

Nauka rolnicza służy pośrednio rolnictwu i dlatego konieczny jest bezpośredni kontakt uczonych z rolnikami, rolnikami rolnymi, kierownikami gospodarstw rolnych i innymi pracownikami rolnictwa.

Zadania nauki rolniczej wiążą się również z podstawowymi zadaniami gospodarki państwowej.

Najważniejszą potrzebą dnia jest zbliżenie nauki do życia, do jego potrzeb i zagadnień, kontakt najbardziej postępowych, przodujących uczonych z klasą robotniczą i chłopstwem.

UCZYMY SIĘ na doświadczeniach Związku Radzieckiego

Referat średniorolnego chłopca Chrystiana Tutu

Należy z uznaniem powitać zorganizowanie takiej narady jak dzisiejsza. My praktycy — rolnicy, jesteśmy niejednokrotnie jakby osamotnieni na naszych gospodarstwach, jeżeli chodzi o pomoc i radę ze strony ludzi nauki. Młodzież chłopska ma możliwość dziś w Polsce Ludowej pogłębiać swą wiedzę fachową na różnych kursach, czy w szkołach rolniczych niższego typu. Ale starszy chłop — praktyk, którego młodość upłynęła w okresie zacończanej Polski przedwzrostkowej, polski kapitalistycznej, zdany był niejednokrotnie tylko na swój spryt, pracę i praktyczne doświadczenie, zdobywane latami dużych wysiłków. I dlatego my starsi praktycy, mamy jeszcze sporo braków w wiedzy rolniczej, które chcemy usunąć. Naszemu doświadczeniu w pracy — na roli brak jakby ostatecznego zwilżowania. I dlatego z radością bierzemy dziś udział w obecnej naradzie, zorganizowanej przez „Gazetę Poznańską“ z przedstawicielami nauki, bo spodziewamy się wyciągnąć z tej narady dużo korzyści.

Od tradycji do konkretnej wiedzy

Trzeba powiedzieć, że pomoc nauki potrzebna jest tak samo chłopu na pojedynczym gospodarstwie, jak PGR-om, jak spółdzielniom produkcyjnym. Ale im na wyższy poziom przechodzimy, im więcej w naszej pracy rolniczej przechodzimy od starych, odziedziczonych po dziadkach sposobów do pracy nowoczesnej, tym bardziej pomoc naukowców jest i będzie nam potrzebna. Bo przecież my, dopiero zaczynamy się uczyć naprawdę nowoczesnej gospodarki i jak któremu z nas, tak jak mnie udało się wyjechać do Związku Radzieckiego i zobaczyć jak tam się gospodaruje, to dopiero człowiek widzi, jak nam trzeba się uczyć.

Kiedy byłem w Związku Radzieckim, to widziałem, jaka tam jest ścisła współpraca między ludźmi nauki, między uniwersytetami naukowymi, instytutami rolniczymi, różnymi stacjami doświadczalnymi i badawczymi, a chłopami na kolchoznych gospodarstwach.

W ZSRR chłop blisko współpracują z naukowcami

W ogóle trzeba stwierdzić, że gospodarka rolna w Związku Radzieckim jest prowadzona naukowo. W każdym kolchozie jest specjalista — agronom, który dostaje masę pism fachowych, z nich wybiera to, co dla danego kolchozu jest ważne i z tym zapoznaje na zebraniu wszystkich kolchoźników.

Ale to nie wszystko. Co jakiś czas i to często przyjeżdżają inżynierowie ze stacji doświadczalnych. Zapoznają się oni z gospodarstwem kolchozu, a potem znów na zgromadzeniu opowiadają wszystkim o tym, co zauważyli w gospodarce wadliwego i pokazują sposób, że-

by to naprawić. Oni opowiadają też o wynikach swych doświadczeń na stacji doświadczalnej i od razu w dyskusji omawia się, co z tego można by na danym kolchozie zastosować, co by wpłynęło na polepszenie gospodarki. Dlatego też w Związku Radzieckim gospodarka rolna z roku na rok wykazuje wielkie postępy i zbiorczy co rok są wyższe od poprzedniego.

Dzisiaj chłop radziecki w ogóle nie rozumie, jak można było gospodarować dawnymi prymitywnymi sposobami i za nic na świecie już by do tych sposobów nie wrócił. Co z tego wynika? Wynika z tego, że dla nas chłopów najlepszym lekarstwem jest praktyka, własne doświadczenie, przekonanie się, że to, co u nas nowe, jest naprawdę lepsze aniżeli to, czego jesteśmy nauczani od pradziadków.

Nauka radziecka jest oparta na codziennych doświadczeniach

Piękne plony, specjalizacja upraw — jest wynikiem współpracy z nauką, bo przecież naprzód trzeba było tę ziemię zbać i stwierdzić do jakiej uprawy się ona najlepiej nadaje, a po drugie trzeba też było selekcjonować odmiany dla danych warunków glebowych i klimatycznych najodpowiedniejsze.

Mogą nas niektórzy naukowcy powiedzieć, że na takie rzeczy oni nie mają czasu, bo muszą się zajmować swoimi naukowymi doświadczeniami. Na to ja, na podstawie tego co widział w Związku Radzieckim, muszę powiedzieć, że tam naukowcy połowę swego czasu spędzają na kolchozach, a tylko połowę w swoich naukowych instytucjach.

Prawda jest, że tam po kolchozach mają laboratoria, gdzie mogą przeprowadzać na miejscu naukowe badania, ale ja znów nie widzę powodu, żebyśmy u nas w jakiejś większej spółdzielni produkcyjnej takiego laboratorium nie mieli sobie zmontować naturalnie z naukową obsługą.

Co się tyczy hodowli to tak samo prowadzona jest ona ściśle według naukowych wskazówek i pod naukową opieką. Tak np. trzeba stwierdzić, że przepisy żywienia tak co do ilości jak i co do rodzaju paszy ustalane są przez czynniki naukowe.

Jak jest u nas?

Jeżeli tutaj tak może szczegółowo opowiadałem o tym co zauważyłem w Związku Radzieckim, to dlatego, że myślę, że my na tych doświadczeniach powinniśmy się uczyć i w miarę możliwości wszystko co tam zauważyliśmy dobrego i u nas stosować i między innymi rozwinąć współpracę naukowców z pracującym chłopstwem na takім poziomie jak jest w Związku Radzieckim.

A jak jest u nas? Oczywiście że i my mamy już poważne osiągnięcia zarówno w państwowych gospodarstwach rolnych jak i w spółdzielniach produkcyjnych, jak również w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Wszystkie te osiągnięcia są wynikiem wielkiej pomocy i opieki, jaką otacza pracujące chłopstwo Rząd Polski Ludowej.

Jednakże z tego co widziałem w Związku Radzieckim przekonałem się, że przestawienie gospodarki na nowoczesne naukowe metody zarówno w uprawie roślin jak też w hodowli zwierząt jest w pełni możliwe tylko na bazie zespołowej gospodarki.

A że tak jest już i u nas, dowodzą to, że nasze spółdzielnie produkcyjne w woj. poznańskim, które już przeprowadziły zespołowe zbiory, osiągnęły dużo lepsze wyniki, aniżeli gospodarstwa indywidualne.

Te wyniki utwierdzają mnie w przekonaniu, że prawdziwie ścisła współpraca nauki z praktyką, współpraca dająca realne wyniki możliwa jest w zespołowej formie gospodarki, jaką jest spółdzielczość produkcyjna.

Już na początku powiedziałem, że chłop — praktyk, jest czasem w Polsce jakby osamotniony w swej pracy, jeżeli chodzi o pomoc naukowców. A tymczasem ten chłop — praktyk, często dzięki swemu długolietniemu doświadczeniu, obserwacjom i sprytowi, spostrzega różne błędy i braki w produkcji rolniczej, chce z nich wyciągnąć wnioski, dowiedzieć się jak je usunąć, i nie ma do kogo zwrócić się po tę radę.

A chłop — praktyk, jak mówię, może dużo powiedzieć, gdzie trzeba produkcję rolną i jej metody ulepszać. Obserwacje życia u nas dają dużo tego przykładów.

Znieść barierę dzielącą chłopów od naukowców

Postawić tu też należałoby pytanie, czy zapoczątkowano już w naszym województwie doświadczenia ze zdobyciami w tym zakresie Związku Radzieckiego. Czy prowadzone są już próby i pola doświadczalne z systemem trawopolnym Williama, który w Związku Radzieckim dał takie dobre wyniki? Uważam, że jesteśmy tu trochę spóźnieni i że należy nadrobić stracony czas. Na marginesie tej sprawy poruszę jeszcze zagadnienie PINGW. Ośrodek taki znajdujący się w Wielichowie w pow. kościańskim, posiadający duże gospodarstwo lekarskie, prowadzi tam ważne próby i doświadczenia nad wychowem odrodnianych traw dla naszych łak i nastwisk. Wyniki tych prób i doświadczeń w zbyt małym stopniu docierają do chłopów-praktyków.

Jest to zagadnienie zasadnicze. Widzę dobrze, że dzieło w Polsce Ludowej w przeciwieństwie do dawnej kapitalistycznej Polski przed-

wzrostowej bariery oddzielającej katedry naukowe od mas chłopskich zostały usunięte... Ale drogą tą trzeba iść ciągle naprzód, naukę zbliżyć stale do tych mas.

Dawniejszy Instytut Rolniczy w Puławach zupełnie był odgródzony od mas chłopskich. Z dorobku tej placówki naukowej chłop nie korzystał. Dziś część zadań Instytutu Puławskiego objęły wspomniane przeze mnie PINGW-y, rozsiane w terenie w każdym województwie poznańskim jest ich kilka. Dzięki temu niewątpliwie nauka rolnicza zbliżyła się bezpośrednio do wsi. Ale uważam, że jeszcze za mało. Ośrodki naukowo-doświadczalne w PINGW należy szerzej otworzyć dla chłopów.

Dzisiejsza narada pomoże w wykonaniu planu 6-letniego

Chcę już kończyć. Mam nadzieję, że dzisiejsza narada pomoże naszemu nowoczesnemu rolnictwu w nowych warunkach, w warunkach ustroju socjalistycznego. Narada dzisiejsza niewątpliwie zbliży naukę do nas chłopów-praktyków. Myślę też, że w najbliższej przyszłości nasi naukowcy otoczą ścisłą opieką nasze spółdzielnie produkcyjne i PGR-y, że coraz częściej spotykają będziemy po zagrodach chłopskich asystentów i profesorów wyższych uczelni, którzy bezpośrednio w terenie wymienian będą z chłopem swe doświadczenia, że coraz więcej powstawać będzie po wsiach laboratoriów i ośrodków badawczo-naukowych, że wieś wielkopolska zapelni się poletkami doświadczalnymi, na których razem chłop i profesor prowadzić będą badania nad zdobyciami wiedzy rolniczej Związku Radzieckiego, że chłop, przodownik i racjonalizator w rolnictwie znajdzie należytą opiekę i zainteresowanie dla jego osiągnięć, tak jak jest w przemyśle, że wreszcie więcej książek, podręczników i instrukcji dotrze bezpośrednio do rąk chłopów-praktyków.

Wyniki naszej dzisiejszej narady, które w formie rezolucji i uchwał będą później realizowane w praktyce, będą miały doniosłe znaczenie dla rozwoju naszego rolnictwa i dla wykonania tych zadań, jakie obecnie staną przed naszym rolnictwem.

Wielkie stają przed nami zadania. Plan sześcioltni w rolnictwie musi być wykonany tak, jak plan trzyletni, a uda to się nam na pewno, gdy do pomocy chłopu — przodownikowi, chłopu — racjonalizatorowi i chłopu — praktykowi stanie nauka rolnicza i pracownik naukowy. Dzisiejsza pierwsza w Polsce narada naukowa nauki z chłopem — praktykiem to najlepszy wstęp do przygotowania rolnictwa poznańskiego do zadań Planu Sześcioltniego.

Celem zapobiegania chorobom zwierząt

w każdym zespole PGR będzie sanitariusz weterynarii

Na odcinku produkcji zwierzęcej zmierzają Państwowe Gospodarstwa Rolne do wyprodukowania nie tylko jak największej ilości zwierząt rzeźnych, lecz przede wszystkim materiału hodowlanego, celem zasilenia i poprawienia pogłowia zwierząt w gospodarstwach drobnoczołopskich i Rolniczych Spółdzielniach Produkcyjnych. Celem podniesienia stanu zdrowotnego tego pogłowia, a więc ograniczenia do minimum chorób epidemicznych i zredukowania padnięć z powodu braku pomocy w nagłych wypadkach — wydelegował okręg poznański PGR przedowników pracy, rekrutujących się głównie z dojrzałych, formalnie kontrolowanych na 8-miesięczny kurs sanitariuszy w Poznaniu.

W ub. piątek kurs ten dobiegł końca. W ciągu tego czasu, uczestnicy kursu wysłuchali wykładów z zakresu nauk społeczno-politycznych oraz fachowych, jak: anatomii zwierząt, hodowli, chorób zakaźnych, chirurgii i położnictwa oraz higieny środków spożywczych. W końcowym egzaminie

pierwsze lokaty uzyskali następujący sanitariusz weterynaryjny: Mieczysław Macoch ze wsi Stupia pow. Kępno; Władysław Musiał ze wsi Trzebaw pow. Poznań; Władysław Misior i Jan Wojciechowski z Torzym; pow. Kępno. Dziewięciu najlepszych absolwentów otrzymało w nagrodę za dobre postępy w nauce biblioteczki marksistowskie. Podobny kurs odbywa się dla okręgu lubuskiego w Gorzowie.

Wszyscy absolwenci obejmą stanowiska sanitariuszy weterynaryjnych w zespołach PGR okręgu poznańskiego a zadaniem ich będzie podniesienie zdrowotności wśród zwierząt. Najzdolniejsi z sanitariuszy wysłani zostaną w okresie wakacyjnym na przygotowawczy kurs uniwersytecki, przy czym, o ile wykażą się dostatecznym przygotowaniem i zdolnościami, zostaną skierowani w przyszłości na Uniwersyteckie Wydziały Weterynarii.

W uroczystości zakończenia kursu poznańskiego wzięli u-

dział: z ramienia wojewody poznańskiego — wicedyrektor Działu Rolnictwa mgr Zarzycki, naczelnik Wydz. Weterynarii — dr Krygicz, dyr. PGR okręgu poznańskiego — inż. Sachara, dyr. Woj. Lecznicy Weterynaryjnej dr Filipowski oraz grono wykładowców. (pl)

Piękne plany obrzyckiego LZS-u

Na ostatnim walnym zebraniu LZS-u w Obrzycku m. in. podjęto ważne postanowienia w sprawie realizacji uchwał Biura Politycznego KC PZPR.

Z planu pracy na rok 1950, odczytanego przez prezesa Zespołu ob. Mariana Szczęsnego wynika, że ten najlepszy bezsprzecznie LZS w powiecie szamotulskim, po dużych osiągnięciach w roku ubiegłym, zamierza w roku bież. swą działalność jeszcze więcej uaktywnić.

Jednym z poważniejszych zamierzeń jest projekt budowy boiska do piłki nożnej i zbudowanie oddzielnych boisk do koszykówki i siatkówki. Ponieważ najdalej w Zespole pracuje sekcja gimnastyczna — zarówno żeńska jak męska, postanowiono przez stworzenie dokładnego planu pracy sekcję tę uaktywnić. Kierownictwo LZS-u dołoży starań, ażeby zwiększyć ilość członków sekcji gier sportowych, koszykówki, siatkówki i szczyptorniaka, a w szczególności siatkówki dla młodzieży żeńskiej. W związku z tym zrobiono już preliminarz wydatków na zakup sprzętu sportowego.

Staranne planowanie pracy przejawia się również w ułożeniu terminarza spotkań z LZS-ami i Klubami sportowymi z Szamotą, Obornik, Czarnkowa, Międzychodu i Pity.

Wyrazem zrozumienia zadań, wyznaczonych przez III Plenum KC PZPR jest uchwała, że LZS obrzycki jako podstawowy ze-

Zespół warszawski ARTOS-u odwiedzi Wielkopolskę

W związku z uroczystościami finałowymi Puszkowskiego Roku Jubileuszowego odwiedzi Wielkopolskę w dniach od 28. 2.—4. 3. br. zespół artystów warszawskich „Artosu” z montażem utworów poetyckich Aleksandra Puszkina.

Trasa i terminarz objazdu przewidują występy w: Gorzowie dnia 28. II. br., Ziel. Góra 1. 3. br., Lesznie 2. 3. br., Ostrowie 3. 3. br., Kaliszu 4. 3. br.

Kalisz uczci 32 rocznicę istnienia Armii Radzieckiej

W 32 rocznicę powstania Armii Czerwonej wielotysięczny rzesze młodzieży robotników i inteligencji pracującej, poczty sztandarowej z wielką ilością wieńców na placu św. Józefa były zewnętrzny wyrazem uczuć, jakie mieszkańcy Kalisza żywią dla Wojska Radzieckiego.

Pochód z placu przeszedł głównymi ulicami miasta na cmentarz żołnierzy radzieckich. Zebrane wokół Obelisku Zwycięstwa tłumy wysłuchały przemówienia przedstawiciela WP kpt. Marka. Odegraniem hymnu radzieckiego, polskiego i „Międzynarodówki” uroczystość tam zakończono. (bd)

W „Pluszowni”

Z tej samej okazji na terenie „Pluszowni” została zorganizowana akademie, na której wygłosiła referat ob. Kostowska.

W części artystycznej odśpiewano szereg pieśni oraz wykonano szereg tańców i deklamacji radzieckich. Wykonawcami były dzieci świetlicy „Bielarni”

— szkoły podstawowej nr 10, uczniowie Gł. im. Asnyka oraz orkiestra „Pluszowni” pod dykcją ob. Loretańskiego. (bd)

U sportowców

W lokalu „Gwardii” przy ul. Rapackiego zebrani na wieczornicy członkowie klubu wysłuchali referatu por. Szypulskiego pt. „Armia wyzwolicielka narodów”. Mówca uwzględnił szczególnie udział Polaków w walkach rewolucyjnych oraz wskazał na wspólność walk żołnierzy frontowych i partyzantów polskich i radzieckich w ostatniej wojnie. (za)

W Sławiszynie

Urządzoną 23 bm. w sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Sławiszynie akademie wypłynął referat o powstaniu Armii Czerwonej, występy orkiestry OSP, deklamacje i śpiewy zespołu dzieci szkolnych.

Udział w tej akademii wzięli licznie przedstawiciele władz i organizacji oraz szerokie masy społeczeństwa miasta. (le)

Ulgowe stawki ubezpieczeniowe dla rolniczych spółdzielni produkcyjnych

W związku z silnym rozwojem rolniczej spółdzielczości produkcyjnej Dyrekcja Ubezpieczeń Zwierząt pismem z dnia 20 stycznia br. ustaliła specjalne, ulgowe stawki składki dla ubezpieczeń zwierząt będących własnością rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Ponieważ w woj. poznańskim jest już w tej chwili 91 rolniczych spółdzielni produkcyjnych a liczba ich wzrasta z każdym dniem, przeto koniecznym się staje podanie warunków ubezpieczenia koni i krów w istniejących spółdzielniach.

Otóż Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych odpowiada za szkody za ubezpieczone zwierzęta, które z powodu choroby padną lub będą musiały być dobitte z konieczności. Ulgowa składka roczna dla spółdzielni produkcyjnych wynosi od koni użytkowych 3,5 proc. sumy ubezpieczenia i od krów użytkowych 2,25 proc. sumy ubezpieczeniowej. Również obniżona zostaje składka roczna za ubezpieczenie zwierząt hodowlanych będących własnością spółdzielni. Wynosi ona dla ogierów bez włączenia ryzyka nieprzydatności hodowlanej — 3,5 proc., dla klaczy — 3,75 proc., dla buhajów — 3 proc. i dla krów zarodowych — 3,25 proc. Z włączeniem ryzyka nieprzydatności hodowlanej, dla ogierów — 4,5 proc. a dla buhajów — 3,75 proc. sumy ubezpieczeniowej.

Ogólnie biorąc składki ubezpieczeniowe dla zwierząt należących do rolniczych spółdzielni produkcyjnych są przeciętnie

o 1 i więcej procent niższe od indywidualnych i blokowych, jak również niższe od taryf dla powiatów, w których wprowadzony został na mocy uchwał Pow. Rad Narodowych (Krosno, Mogilno i Krotoszyn) przymus ubezpieczenia zwierząt.

Przed przyjęciem do ubezpieczenia obowiązuje badanie zwierząt przez sołtysa wzgl. przodownika weterynaryjnego i przedstawiciela PZUW. Tylko zwierzęta zdrowe mogą być ubezpieczone i to konie do lat 18 i krowy do lat 14. Celem uniknięcia nieporozumień należy dodać, że zwierzęta stanowiące własność poszczególnych członków spółdzielni ubezpieczają się również, lecz na warunkach normalnych (indywidualnych). (pl)

Czytelniku!

Spóźniłeś się z zamówieniem „Głosu Wielkopolskiego” na mjes. marzec w prenumeracie zleconej — przejdź na tzw. prenumeratę opakową, a zapewnisz sobie także regularną dostawę gazety.

Należność w wysokości zł 150,— należy przekazać niezwłocznie do P.P.K. „RUCH” Oddział Prenumeraty w Poznaniu, na konto P.K.O. nr V-6714.

Kierownictwo „Bielarni” i „Pluszowni” nie doceniło narady wytwórczej

Ostatnia narada wytwórcza Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego w Kaliszu miała na celu wysłuchanie sprawozdań z miesięcznej działalności racjonalizatorskiej Państwowej Rozszarpi Lnu, Witaszyce, „Pluszowni” z oddziałami, dziewiarzy i „Bielarni”.

Między wieloma cennymi dla rozwoju ruchu racjonalizatorskiego sprawozdaniami brak było sprawozdań z „Bielarni” oraz oddziałów „Pluszowni” w Kaliszu. Dziwnym również i zgoda nie wytłumaczalnym była nieobecność dyrektorów poszczególnych zakładów. Czyżby ich nie obchodziły sprawy współzawodnictwa i racjonalizacji?

Liczba majstrów była też niedostateczna. Na 60 majstrów „Pluszowni” w naradzie wytwórczej wzięło udział zaledwie dwunastu.

Ten fałszywy i szkodliwy stosunek kierownictwa fabryk skrytykowali w swych przemówieniach ob. ob.: Hepert, Tabaczka, Szczoł i pracownicy z Zakładów Dziewiarskich.

Jedynym zakładem, który należy docenił naradę była Rozszarpi Lnu w Witaszycach. Nie mówiąc już o tym, że sprawozdania tego zakładu z osiągnięć współzawodnictwa i racjonalizatorstwa stały się osiłą dyskusji i zainteresowania ze strony wszystkich zebranych. (bd)

Co, gdzie w Poznaniu

TEATRY
OPERA: poniedziałek — nieczynna; wtorek — „Halka”; środa — „Opowieści Hoffmanna”; czwartek — „Cyganeria”; piątek — nieczynna; sobota — premiera baletów „Karnawał”; R. Schumann, „Paw i dziewczyna”; T. Szeligowskiego oraz „Noc Walpurgii”; Ch. Gounoda; niedziela — wieczór baletowy. Początek przedstawień codziennie o godz. 19.
Polski: dziś i jutro o godz. 19.30 — „Matka”; Gorkiego w wykonaniu zespołu Objazdowego Teatru Dram. DWP z Warszawy.
NOWY: dziś — nieczynny. Jutro o godz. 19.30 — premiera sztuki Bernarda Shaw’a — „Profesja pani Warren” w reżyserii dyr. W. Horzycy.
KOMEDIA MUZYCZNA: dziś — teatr nieczynny. Jutro o godz. 20 — „Tu mówi Tajmyr”; K. Isajewa i A. Galicza.
MŁODEGO WIDZA: dziś — nieczynny. Jutro o godz. 18 premiera sztuki „Ulca Ann Rundenko” w reżyserii Wł. Karczewskiego.
KINA
Apollo — „Pustelnia Parmeńska” o godz. 15.30, 18 i 20.30; Bałtyk — „Burza nad Azją” o godz. 15.30, 18 i 20.30; Muza — „Podróż w nieznane” o godz. 16, 18 i 20; Rialto — „Torpedowiec nieugięty” o godz. 16, 18 i 20; Warta o godz. 15, 17 i 19 — „Dzieci z jednego podwórka”; o godz. 21 — Aktualności nr 9.
WYSTAWY
Muzeum Wielkopolskie — wystawa „Mickiewicz — Puszkina” otwarta w dni powszednie od godz. 9—20 a w niedziele i święta od 10—20.

Redakcja, Poznań ul. Działych 10. Telefony: redaktor naczelny 529 09 zast. red. naczelny 502 31 sekret redakcji 506 62 dział miejsc 502 32 oddz 502 34 i 504 72.
Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel. 7332; konto PKO Poznań V-6714.
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10 i 11. tel. 64-75 i 62 70. Konto PKO Poznań nr V-6777.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Czytelnik”. Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Wydawca: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wdrobione Zakład Główny w Poznaniu K-1—12053

Radio

Wtorek dnia 28 lutego 1950
PROGRAM I (Fala 1359,3 m)
9.35 Polska stylizowana muzyka ludowa; 10.55 Aud. szkolna dla klas I—II; 11.15 „Pierwsze dni” — powieść; 11.35 Włoskie arie operowe; 12.30 Audycja dla wsi; 12.55 Melodie ludowe; 14.20 „Kompozytor Tygodnia” — Antoni Dwořak; 17.00 Muzyka; 17.30 „Na jeziorze Bałaton” — opowiadanie; 18.20 „Głos mają kobiety”; 18.40 Muzyka radziecka; 19.15 „Historia literatury polskiej”; 19.45 Pieśni w wyk. Chóru P. R.; 20.55 Fragmenty prozy Wacława Sieroszewskiego; 21.10 Wszelchnica Radiowa; 21.30 „Jang-Tse-Kiang wzbiera” — słuchowisko; 22.15 „Na muzycznej falce”; 23.10 Koncert muzyki kameralnej.

PROGRAM II (Fala Poznań 345,6 m)
8.15 Wszelchnica Radiowa; 12.25 Muzyka symfoniczna; 12.50 O czym pisze dzisiejsza prasa poznańska; 13.00 Muzyka ludowa; 14.00 Kronika węgierska; 14.15 „Kalejdoskop muzyczny”; 14.30 ZMP przed mikrofonem — „Szkoła podstawowa terenem pracy ZMP”; 14.55 Aud. dla chorych; 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych; 16.45 „Poznajemy przedowników pracy”; 17.00 Koncert; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Mozart — Utwory fortepianowe; 18.40 Wszelchnica Radiowa; 19.00 O Szymonie Konarskim — pogadanka; 19.15 „W rytmie tańca”; 21.00 Koncert symfoniczny; 21.40 Wszelchnica Radiowa; 21.55 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego; 22.30 „Zwrotnała badówka pod wełsowym wierzchem”; 23.15 Muzyka taneczna.

Dyrekcja Przemysłu Miejskowego w Poznaniu poszukuje
KSIĘGOWYCH-BILANSISTÓW do sporządzenia bilansów na prace zlecone, oraz
PLANISTY FINANSOWEGO I STENOTYPISTKI
Warunki do omówienia. Zgłoszenia w Dyrekcji, ul. Chelmońskiego 10, pokój 31. 877a

OGŁOSZENIA DROBNE

Wolne posady
Odewnia Żelwa Ciągłiwego w Drawskim Miśnie, pow. Czarnk. ków woj. Poznań przyjmie natychmiast maszynistkę kwalifikowaną. Zgłoszenia kierować pod w. adresem 878a
Pomoc domowa uczciwa zaraz, Prusa 20 m. 6, godz. 18—20. 3854
Stolarze meblowi, uczeń oraz robotnik maszynowy potrzebni. Stolarnia Różana 13a. 3712
Szuka posady
Student czwartego roku stomatologii poszukuje zajęcia — zastępstwa (wyłedzie). Oferty Głos Włkp. nr 3855.
Nauka
Trzymiesięczne nowoczesne kursy odpowiadające kursy księgo. wości angielskiego. — Eddz skrzynka 163. 412b
Państwowe Gospodarstwo Rolne Tylewice, Zespół Osowa Sień, pow i poczta Wschowa, przyjmie zaraz 2 magazynierów. Reflektuje się na sły pierwszorzędne z praktyką. 876a
Pomoc biurowa potrzebna od 1 marca. Zgłoszenia: Stacja Hodowli Roślin P. G. R. Brudzyń pta i stacja kol. Janowiec Włkp. 875a
Guzikarz, fachowiec obróbki guzików poszukiwany. Dobre warunki. „Opona”. Daszyńskiego 41. 3806
Młodsza gospodyni do samotnej osoby na majątek. Oferty Głos Włkp. nr 890a.
Buchalter bilansista, obeznany z jednolitym planem kont zaraz potrzebny. — Powszechna Spółdzielnia Spółwyców Wągrowiec. p2238

Księgowego — bilansistę przyjmujemy natychmiast
Państw. Przeds. Budowlane Zł. Pozn. — Oddział Produkcji, Libelta 4. 507b

Sprzedaje

Akumulatory naprawia sprzedaje wysyła zaliczeniem — „Warta” Poznań al. Wielkopolska 10 tel. 518-84. 728a
Parcelle!!! Parcelle!!! Parcelle!!! 1000 m² Poznań. Najpiękniejszej dzielnicy miasta. Cena 300 000. Sprzedaje „Union” Rzeczypospolitej 4. 3819
Zamienie Opel-Olimpie, górno zachodnią, 4. drzwiowa na chodzie, na Opel-Kadet lub nowszą Olimpię dolnozaworową. Oferty Głos Wielkopolski nr 3796.
Sprzedam ciepłą centralną ogrzewanie. Informacje. Kalisz, Kopernika 5 m. 9. 753
Motocykl DKW 200, motor starszy typ 35 000 zł, sprzedam. Szamarskiego 2 m. 10. 3815
Kupna
Łam srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Poznań Libelta 11. p1968
Kupię rekwiizyty i literaturę z działu sztuk magicznych. Oferty: Dziennik Polski Kroków nr 15068. 500b

Podziękowanie

Niniejszym uprzejmie dziękujemy Firmie
Telewid Radio w Kaliszu
za wypożyczenie aparatury, oraz jej kierownikowi kol. Henrykowi Pańnickiemu za bezinteresowną pomoc fachową przy radiofonizacji dorocznej zabawy Politechniki 18 bm.
Zarząd Naukowego Koła Elektryków Studentów Politechniki we Wrocławiu 501b
Kuchenkę gazową oraz procho- wny meble kupiłem u Ciebie Sławiszynie, Kanałowa 14. 3858
Streptococcus 3 gramy — kupię tel 65-20. 3853
Zamiana
Zamienie 5-pokojowe luksusowe mieszkanie Słupsku na mniejsze Poznańskie. Oferty Głos Wielkopolski nr 845a.
Zguby
Skradziono legitymację s/ubowa nr 124051, wydaną przez Powiatowe Starostwo Świebodzińskie na nazwisko Cezaryna Roźniestwieńska, zam. Szczecin, pow. Świebodziń. 3838
Zamienie 5-pokojowe luksusowe mieszkanie Słupsku na mniejsze Poznańskie. Oferty Głos Wielkopolski nr 845a.
Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez RKO Kalisz nr 16, zwłok Henryk Klimek ur. 16. 2. 1925. Kosmów. 758
Zgubiono kartę rzemieślniczą 250/III, wydaną 19. 11. 1945 na nazwisko Adam Kuberacki. Zgubiono dowód tożsamości konia nr 72/46. 3836

Zniewagi i obelgi rzucano 26 V 49 w Poznaniu przy ul. Kilińskiego 12 pod adresem Łucji Wujek z Poznania, Kilińskiego 12 cofam i przepraszam. Franciszek Majchrzak — Poznań, Kilińskiego 12, m. 10. 503b

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Czesław Bilski, ur. 10. 1. 1930, zam. wieś Czempiń, gm. Ostrów Kaliski, 756
Zgubiono odcinek wymeldowania, wydany z gminy Rząsiny, pow. Lwówek Śląski na nazwisko Aniela Poprawska. 892a
Zgubiono odcinek zameldowania gminy Skwierzyna na nazwisko Władysław Dębski, Biedzew, pow. Skwierzyna. 891a
Zgubiono dowód tożsamości konia nr 72/46. 3836

Liga hokejowa

Związkowiec (Krynica) 2:0
Ogniwo (Kaków)

Drugi mecz o mistrzostwo hokejowe Polski między KTH Związkowcem a Ogniwem Cracovia, przyniósł zwycięstwo Związkowcowi 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Cracovia w drugiej tercji miała szansę poprawienia wyniku, a nawet zwycięstwa. Wobec stanu lodu gra toczyła się w powolnym tempie.

Bramki zdobyli: Csorich i Burda. Sędziowali: Trytko (Katowice), Eberhardt (Warszawa).

KTH Kclejarz (Toruń) 9:2

KATOWICE. W drugim dniu finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju, Zw. KTH (Krynica) pokonał Kolejarza (Toruń) 9:2 (3:1, 2:0, 4:1). Bramki dla związkowca zdobyli: Lewacki — 3, Jerzak, Czorich i Burda — po 2. Dla Kolejarza — Osmański i Brzeński II.

II liga PZB

Kolejarz (Pozn.) 12:4
Ogniwo-Cracovia

Rozegrany w Poznaniu w sali MTP mecz o mistrzostwo II ligi hokejskiej zakończył się wysokim zwycięstwem poznańskich kolejarzy, którzy tym samym uchronili się od spadku do klasy A.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Kolejarza), w wadze muszej Swirz zwyciężył na punkty Janusza; w kocięcej Jánoszek wyprzedził Szwagra; w piórkowej Nowacki przegrał z Leją; w lekkiej Wityk zwyciężył Lisia; w półśredniej Kaźmierczak zwyciężył w drugiej rundzie przez poddanie się Kowalczyka, w średniej Kupczyk II przegrał na punkty z Rapaczem, w półciężkiej Talarczyk wygrał w trzeciej rundzie przez dyskwalifikację Michałowskiego; w ciężkiej Gładyszak zwyciężył w pierwszej rundzie przez poddanie się Dobrzańskiego.

Po 11 rundzie mistrzostw szachowych

W turnieju szachowym o mistrzostwo Poznania ukończono już 11 rundę, po której kolejność zawodników przedstawia się następująco: (w nawiasie partie zaległe).

Miesowicz 7 1/2 pkt. (1), Bd. Stróznik 6 pkt. (2), Kwilecki 6 pkt. (2), Br. Stróznik 6 pkt. (1), Wardaszk 5 1/2 pkt., Krokos 4 1/2 pkt. (4), Ratajczak 4 1/2 pkt. (2), Siadak 3 pkt. (2), Welter 3 1/2 pkt., Horak 2 1/2 (2), Wierzejewski 2 1/2 pkt. (2), Radosz 2 pkt. (1), Frała 1 1/2 pkt. (1), Bloch 1 pkt. (1).

Dwa mecze piłkarskie w Poznaniu

Związkowiec — Stal 2:1

(S) W dniu wczorajszym obiegowe drużyny piłkarskie Poznania — Związkowiec i Kolejarz — rozegrały spotkania sparingowe. Przeciwnikiem zielonych był zespół Stali.

Mecz rozegrany na boisku przy ul. Rolnej — stał na b. słabym poziomie. Eksperymentalnie zestawiony napad gospodarzy, w którym funkcje kierownika powierzono Cybińskiemu — gubił się pod bramką przeciwnika i cierpiał — z wyjątkiem jedynego może Melosika — na ciężką anemię strzałową. Stąd też, mimo wyraźnej przewagi w polu, zieloni nie potrafili jej należycie odzwierciedlić cyfrowo. Dopiero po zmianie stron, gdy ambitnie

Kolejarz (Poznań) — Kolejarz (Leszno) 5:3

W „kolejarskiej” rodzinie bawiono się wczoraj po południu na boisku w Dębcu. Poznański Kolejarz spotkał się ze swą imienniczką z Leszna. Gospodarze, którzy — oczywiście — wyraźnie górowali nad przeciwnikiem tak pod względem technicznym jak i taktycznym, w pierwszej połowie zawodów zapewnili sobie wysokie prowadzenie, uzyskując bramki przez Koltuniaka (2) i Gogolewskiego.

Tymczasem sympatycznie goście po przewle rozkrętili się i doprowadzili nawet grę do stanu 3:3. Dopiero celne piłki Polki i Holodyńskiego pozwo-

NOWINY Sportowe

TYGODNIOWY DODATEK GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Rok Poznań, poniedziałek 27 lutego 1950 r. IV

Polska trzecia w sztafecie 4 x 10 km na zawodach o Puchar Tatr

Po dotychczasowych niepowodzeniach reprezentanci Polski zdobyli nowe punkty. Sztafeta męska zajęła 3 miejsce, po Finlandii i CSR I, a w slalomie zarówno w konkurencji kobiet, jak i mężczyzn, Polacy zdobyli po 3 punktowane miejsca. W biegu sztafetowym 4x10 km startowało 9 zespołów. Zwycięzili po zaciętej walce z drużyną Czechosłowacji I, Finowie różnicą 1,5 min. Zwycięstwo Finów było wynikiem bardzo wyrównanej klasy biegaczy, z których 3 uzyskało jednakowy czas 34:21,0, czwarty zawodnik fiński Perala L. przebiegł swoją zmianę w 33:22,0. Walka o zwycięstwo między zespołami Finlandii i CSR I toczyła się do ostatniej chwili. Biegający na pierwszej zmianie Fin Niemf zламаł na 4 km nartę, mimo to biegł dalej i ukończył zmianę jako 2. Prowadzenie po pierwszej zmianie objęła CSR I, której najlepszy zawodnik Hlavac uzyskał najlepszy czas dnia — 33:04,0. Polska przybyła na 4 miejscu za CSR II, na skutek słabego biegu Samka-Gansienicy, który uzyskał najgorszy czas z Polaków. Różnica na pierwszej zmianie między CSR II a Polską I wynosiła 1 min. na drugiej zmianie Perala, który uzyskał drugi czas dnia, zmniejszył różnicę w stosunku do CSR I do 20 sek. Na zmianie tej w sztafecie polskiej doskonale pobił Krzeptowski, uzyskując najlepszy czas z Polaków — 34:14,0. Finowie zapewnili sobie zwycięstwo dopiero w w końcowej części trasy.

Drużyna Polski I nawiązała walkę z II zespołem CSR, i na trzeciej zmianie Bukowski uzyskał prowadzenie różnicą 20 sek. Zdobył trzecie miejsce przez sztafetę Polski I i zapewnił Kwapię, który wyprzedził ostatniego zawodnika zespołu CSR II o 1,5 min. Sztafeta CSR II za przekroczenie

strefy, zmiany została zdyskwalifikowana. Zdyskwalifikowano również sztafetę Rumunii, której zawodnik na pierwszej zmianie biegł za prowadzeniem. W drużynie Polski II dobrze pobił na pierwszej zmianie Grandys, który uzyskując czas 35:07,0 przybiegł jako piąty.

Wyniki: 1) Finlandia — 2:16:25 (Niemf. — 34:21,0, Perala I. 33:22,0, Timonen 34:21,0, Suhonen — 34:21,0). 2) CSR I — 2:17:51 (Hlavac — 33:04,0, Zanta — 34:07,0, Simuneus — 34:45,0, Dvorak — 35:53,0). 3) Polska I — 2:20:28 (Gansienica — 35:46,0, Krzeptowski — 34:14,0, Bukowski — 35:22,0, Kwapię — 34:55,0). 4) Francja — 2:23:48. 5) Polska II — 2:33:44. 6) Bułgaria I — 2:35:18. Bułgaria II biegu nie ukończyła.

W biegu sztafetowym kobiet 3x6 km nie punktowanym w zawodach, startowało 4 zespoły. Zwycięzili zdecydowanie zawodniczki Finlandii, które na każdej zmianie powiększały prowadzenie.

Slalom do kombinacji alpejskiej rozegrano pod Huncovskim Szczytlem. Start dla mężczyzn i kobiet znajdował się na wysokości 1.820 m, meta zaś o 200 m niżej. Na trasie slalomu mężczyźni ustawiono 48 bramek, dla kobiet zaś 44.

W slalomie bezkonkurencyjni byli Francuzi De Huertas i Liardon. Jechali oni stosunkowo ostrożnie, by przez upadek nie zmniejszyć swych szans zwycięstwa. Trasa slalomu była dość ciężka, co powodowało liczne upadki. Polacy w slalomie pojechali słabo i często padali. Jednak dzięki dobrym lokatom w biegu zjazdowym, uplasowali się w pierwszej dziesiątce klasyfikacji ogólnej kombinacji alpejskiej. Najlepiej z Polaków wypadł Marusz J., który ukończył slalom jako 6. Dzieciak pojechał ładnie, jednak zbyt wolno i miał upadek. Najlepszy czas uzyskał Liardon w drugim biegu — 1:00,2. Zawiodł zupełnie Płonka i Róji. Po Francuzach najlepszy był zawodnic Czechosłowacji Spacek i Krajniak.

Wyniki slalomu: 1) Liardon (Francja) — 2:03,6. 2) De Huertas (Fr.) — 2:07,7. 3) Spacek (CSR) — 2:07,8. 4) Krajniak (CSR) — 2:14,6. 5) Sulica (Rum.) — 2:16,5. 6) Marusz (P) — 2:18,0. 7) Bara (Rum.) — 2:20,5. 8) Lipik (Węgry) — 2:20,6. 9) Dymitrow (Bułg.) — 2:21,2. 10) Jira (CSR) — 2:22,8. 11) Dzieciak (P) — 2:25,2. 12) Popieluch (P) — 2:27,3. 13) Róji (P) — 2:43,1. 20) Płonka (P) — 2:57,9.

W slalomie kobiet najlepszy wynik uzyskała węgierka Szoendredy. Z zawodniczek polskich na czwartym miejscu uplasowała się Grocholska, która miała szansę zajęcia lepszego miejsca, gdyby nie 4 ułamki w nierównym zjeździe. W drugim biegu Grocholska uzyskała czas 1:17,0, ustępując tylko Węgierce Szoendredy.

Wyniki slalomu kobiet: 1) Szoendredy (W) — 2:30,8. 2) Hoła (CSR) — 2:39,2. 3) Zemlickova (CSR) — 2:47,2. 4) Grocholska (P) — 2:48,8. 5) Gottstein (Niem. Repr. Dem.) — 2:49,8. 6) Beinhauerova (CSR) — 2:50,0. 7) Zunderlikova (CSR) — 2:50,2. 8) Pospisilova (CSR) — 2:57,9. 9) Stepek (P) — 3:11,8. 10) Kowalska (P) — 3:20,6. 11) Kwapię (P) — 3:36,2. 12) Czarnik (P) — 4:34,8.

Wyniki: 1) De Huertas (Francja) — 1,99 pkt. 2) Liardon (Fr.) — 5,35. 3) Dymitrow (Bułgaria) — 18,63. 4) Popieluch (P) — 18,64. 5) Dzieciak (P) — 19,64. 6) Spacek (CSR) — 22,65. 7) Sulica (Rumunia) — 23,13. 8) Bara (Rumunia) — 23,54. 9) Marusz (P) — 24,05. 10) Krajniak (CSR) — 25,43. 13) Płonka (P) — 39,32. 19) Róji (P) — 74,99.

Klasyfikacja ogólna: 1) CSR — 287 pkt. 2) Finlandia — 229,5 pkt. 3) Polska — 99,5 pkt. 4) Francja — 78 pkt. 5) Węgry — 31 pkt. 6) Bułgaria — 19 pkt. 7) Rumunia — 13 pkt. 8) Niem. Rep. Dem. — 13 pkt.

W meczu o mistrzostwo Ligi piłki koszykowej Kolejarz (Poznań) pokonał Stal (Świętochłowice) 76:33.

W meczu o mistrzostwo Ligi koszykowej Ogniw-Cracovia przegrało w Łodzi z miejscową Spójnią 33:43 (21:29). Spotkanie jedynie w pierwszej połowie było interesujące i prowadzone niezwykle szybko. Po zmianie boisk Spójnia zagrała dużo gorzej. W drużynie łódzkiej wyróżnił się Pawlak i Skrocki, u pokonanych najlepszym graczem był Ludzik.

Punkty dla Spójni zdobyli: Pawlak — 16, Moskwiński — 11, Skrocki — 7, Michałak — 6, Szor — 2, Placheciński — 1. Dla pokonanych: Ludzik — 12, Łaska — 7, Pacuła — 6, Ciesielski i Krupa — po 2.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Gliński — 16, Karczewski 15, Frankiewicz — 10, Stefanowicz Z. — 4, Kosecki — 4, dla Gwardii: Dąbrowski — 13, Kowalówka — 10, Wójcik — 10, Arlet — 5, Paszkowski — 4, Asiu — 2.

Kolejarz Ostrów — Związkowiec Warta 37:27.

Szermierze AZS w lidze

Sport szermierczy traktowany był po „macoszemu” co wpływało na jego słabą stosunkowo popularność. Sport ten dostarczając wiele emocji zasługując na bliższe zainteresowanie, a przez to samo na upowszechnienie.

Szermierka wymaga zręczności i szybkiej orientacji oraz opanowania technicznego. Walka pomiędzy dwoma zawodnikami trwa, dzona jest do 5 cięć lub trafień. Sędziuje 5 sędziów, główny

Kokociński wygrywa ponownie bieg przełajowy Stali

Drugi z rzędu bieg przełajowy poznańskiej „Stali” na dystansie 3.000 m zakończył się ponownym zwycięstwem Kokocińskiego (Państw. Gimn. Mech.) przed Sobczyńskim (Państw. G mn. Mech.) i Grzeszkowiakiem (Lic. Pedagog.) W biegu wzięło udział 400 zawodników, a ukończyło 314.

Związkowiec-Warta w I lidze bokserskiej po zwycięstwie nad Ogniwem (Wr.) 11:5

We Wrocławiu bawiła bokserska drużyna poznańskiego Związkowca Warty, gdzie rozegrała decydujący mecz o awans do I ligi z miejscowym „Ogniwem”. Spotkanie przyniosło zasłużone zwycięstwo poznaniakom, a wyniki przedstawiają się następująco: musza — Manelski (W) zdobywa punkty walkowerem; kogucia — Wojnowski (W) uległ Smaczyńskiemu; piórkowa — Stręk (W) pokonał Zuzawskiego; lekka —

Mieszkw bije rekord świata

Rozegrane w Mińsku zawody pływackie o nagrodę redakcji „Komsomolska Prawda” wygrał zespół Dynamo. Podczas zawodów, które zgromadziły na starcie czołowych pływaków radzieckich, Mieszkw pobij rekord świata na 100 m st. motyl. wynikiem 1:07,0 min. Nowy rekord ZSRR na 100 m stl. klas. ustanowiła ponadto reprezentacyjna sztafeta Dynamo czasem 5:05,7.

Dwa zwycięstwa lekkoatletów Zw.-Warty

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu poznańskiego w konkurencji kobiet i juniorów zakończyły się zwycięstwem drużyny poznańskiej Warty, która udowodniła że rzetelna praca nad młodzieżą przynosi w efekcie zwycięstwa nie podlegające dyskusji. W konkurencji juniorów Warta zdobywając pierwsze miejsce uzyskała 98 pkt, przed Kolejarzem 53 pkt, i Stalą 31 pkt. W konkurencji kobiecej Warciaarki zdołały zespół poznańskiego AZS-u wyprzedzić o

1 punkt uzyskując w sumie 59 pkt. Trzecie miejsce zajęł Kolejarz 29 pkt.

Zwycięzcami w poszczególnych konkurencjach zostali:

Konkurencje juniorów:
80 m — Wiese (W) 9,4 sek.
60 m p. pl. Laurentowski (Kol) 9,1 sek.
1000 m Zielński (Włókniarz — Kalisz) 2:57,2 min.
Skok w dal Czysty (Stal) 5:85 m.
Skok w wyż Kucharski (Stal) 1,55 m.
Skok o tyczce Adamczak (W) 2,60 m.
Pchnięcie kulą Wiese (W) 13:07 m.
Sztafeta 4x50 i 4x200 — Warta w czasach 26,8 sek. i 1:53,6 min.

Konkurencje kobiece:
80 m Lesznerówna (AZS) 11 sek.
500 m Szczubłewska (W) 1:39,8 min.
60 m p. pl. Rapiorówna (W) 11,2 sek.
Skok w dal Lesznerówna (AZS) 4,88 m.
Skok w wyż Lesznerówna (AZS) 1,43 m.
Pchnięcie kulą Brzesniowska (Kol) 10:33 m.
Sztafeta 4x50 Kolejarz.

II dzień ogólnopolskiego turnieju siatkówki kobiet

II dzień finałów ogólnopolskiego turnieju w siatkówce kobiet o puchar PZKSS rozpoczął się od spotkania Kolejarz (Gdańsk) — Spójnia (Gruździądz, zakończonego zwycięstwem Kolejarza 2:0 (15:6, 15:4).

Emocjonujący przebieg miało spotkanie między mistrzem Polski — Chemią (Łódź) a Spójnią (Warszawa). Wygrała Spójnia 2:1 (15:7, 10:15, 15:5).

Spotkanie między Kolejarzem (Gdańsk) i ŁKS-Włókniarz zakończyło się zwycięstwem Kolejarza 2:1 (13:15, 15:10, 15:6).

Kurs na żeglarzy

Sekcja Żeglarska Klubu Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Poznaniu urządziła począwszy od 7 marca br. teoretyczny kurs żeglarski obejmujący około 40 godzin wykładów, na stopnie młodego żeglarsza śródlądowego do jachtowego sternika śródlądowego włącznie. Kurs będzie odbywał się we wtorki i piątki od godz. 18 do 21, w sali wykładowej Studium W. F. Akademii Lekarskiej w parku Wilsona. Kurs jest dostępny dla studentów i młodzieży szkół średnich i ukończenie go jest warunkiem uzyskania stopnia żeglarskich i przydziału miejsc na bezpłatnych letnich obozach żeglarskich. Opłata za kurs wynosi 150 zł. Zapisy na kurs przyjmują codziennie sekretariat Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Poznaniu, Wały Zygmunta Staroego 2/3 od godz. 11 do 17.

Gimn. Marcinkowskiego — Gimn. Kaniego 285:189

Spotkanie o mistrzostwo szkolnej ligi lekkoatletycznej pomiędzy zespołami Gimn. Marcinkowskiego i Gimn. Kaniego zakończyło się zwycięstwem drużyny Gimn. Marcinkowskiego 285:189 pkt.

Z poszczególnych wyników na uwagę zasługuje wynik Sury (Marc.), który w rzucie granatem 73,15 m, ustalił nowy rekord ligi szkolnej. W biegu na 1000 m zwyciężył Kleczewski (Kanty), w dość dobrym czasie 2:57,2 min.



Kolejarz (Poznań) 76:33
Stal (Świętochłowice)

W meczu o mistrzostwo Ligi piłki koszykowej Kolejarz (Poznań) pokonał Stal (Świętochłowice) 76:33.

Spójnia (Łódź) 43:33
Ogniwo (Kraków)

W meczu o mistrzostwo Ligi koszykowej Ogniw-Cracovia przegrało w Łodzi z miejscową Spójnią 33:43 (21:29). Spotkanie jedynie w pierwszej połowie było interesujące i prowadzone niezwykle szybko. Po zmianie boisk Spójnia zagrała dużo gorzej. W drużynie łódzkiej wyróżnił się Pawlak i Skrocki, u pokonanych najlepszym graczem był Ludzik.

Punkty dla Spójni zdobyli: Pawlak — 16, Moskwiński — 11, Skrocki — 7, Michałak — 6, Szor — 2, Placheciński — 1. Dla pokonanych: Ludzik —

Szermierze AZS w lidze

Sport szermierczy traktowany był po „macoszemu” co wpływało na jego słabą stosunkowo popularność. Sport ten dostarczając wiele emocji zasługując na bliższe zainteresowanie, a przez to samo na upowszechnienie.

Szermierka wymaga zręczności i szybkiej orientacji oraz opanowania technicznego. Walka pomiędzy dwoma zawodnikami trwa, dzona jest do 5 cięć lub trafień. Sędziuje 5 sędziów, główny

Kokociński wygrywa ponownie bieg przełajowy Stali

Drugi z rzędu bieg przełajowy poznańskiej „Stali” na dystansie 3.000 m zakończył się ponownym zwycięstwem Kokocińskiego (Państw. Gimn. Mech.) przed Sobczyńskim (Państw. G mn. Mech.) i Grzeszkowiakiem (Lic. Pedagog.) W biegu wzięło udział 400 zawodników, a ukończyło 314.

Na drodze do odzyskania prymatu Związkowiec-Warta awansuje do I ligi bokserskiej

Po kilku latach niepowodzeń, boks poznański przełamał kryzys i zajął należne mu miejsce wśród ekstraklasy polskiej. Drużyna Związkowca - Warty, po niedzielnym zwycięstwie nad Ogniwem, zdobyła upragniony paszport do I ligi.

Kiedy w 1947 roku drużyna bokserska Warty, jako jedyna przedstawicielka okręgu wielkopolskiego, nie odegrała poważniejszej roli w mistrzostwach Polski — na szerokie rzesze zwolenników pięściarstwa w Poznaniu padł „błady strach”. Jakto? — pytano — drużyna, w której składzie mieni się od renomowanych nazwisk, tytułów i gwiazd, zepchnięta została do roli kopciuszka? Niestety, tak! I wtedy na szczęście, gdy wszyscy już zwątpili — nie zwątpiło jednak kierownictwo Warty. Zrozumiało ono, że wspomniany blask i splendor gwiazd tego typu, co: Malak, Szymański, Vogt, Jarecki, Adamski, Sobczak, Szymura i Klimecki — dawno minął już swój punkt kulminacyjny, że drużynie potrzebny jest koniecznie zastrzyk młodej krwi, że konieczny jest gruntowny „remont” personalny, że trzeba zacząć od podstaw budowę potęgi walcarskiej, potęgi, która przed wojną narzucała respekt najsilniejszemu zespołom europejskim.

W klubie powiało nowym, młodym i rześkim wiatrem. Rękawy zakasano na całego, a przybyli do kraju trener, Witold Majchrzycki, oddał na usługi chętnych chłopców całą swoją bogatą wiedzę fachową i graniczącą wprost z fanatyz-

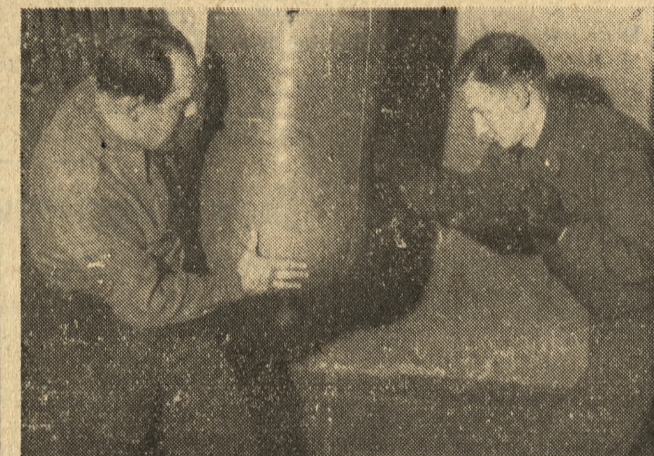


Gimnastyka to podstawa — twierdzą bokserzy i z zapamiętaniem oddają się tej dyscyplinie

Fot. (3) Głos Wlkp. — E. Kitzmann
mem, opiekę i troskliwość trenera i przyjaciela równocześnie. Praca nie była łatwa, jednak zapamiętanie i atmosfera prawdziwego sportu, jaka zapanowała w sek-

cji, potrafiła przełamać wszelkie trudności.

W bieżącym sezonie, na rok przed zaplanowanym terminem, obecny Związkowiec — Warta pokazał pierwsze pazurki, a że ich potencjał i agresywność nie należą do rzędu najsłabszych, to na własnej skórze przekonały się dość nieprzyjemnie zespoły II ligi bokserskiej z b.



Jeden z najbardziej utalentowanych. — Stręk ćwiczy przy worku a prawidłowość ruchu w kontroluje trener Majchrzycki

mistrzem Polski Ł.K.S. — Włóknarzem na czele. Wartość obecnej pozycji Związkowca — Warty podnosi jeszcze fakt, że w dzisiejszej drużynie nie ma ani jednego nazwiska z matorów roku 1947. Z chłopców, którzy biją się teraz w zielonych barwach: Manelski, Wojnowski, Liedke, Stręk, Szkudlarek (obecnie w wojsku), Turowski, Ratajczak, Lech, Franek i Majewski — żaden nie przekroczył 21 roku życia.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej szarej, codziennej zaprawie świeżo upieczonych pierwszoligowców, zaglądając do sali treningowej w Liceum Handlowym przy ul. Sniadeckich.

Właśnie skończyła treningi 30-osobowa grupa nowicjuszy przygotowujących się do Pierwszego Kroku Bokserskiego i na salę wchodzi kadra zaawansowanych. Dwugodzinna zaprawę

rozpoczynają podstawową dla boksera, uciążliwą i trwającą 45 minut gimnastyką. Po pół godzinie pot leje się obficie, lecz zawodnicy wykonują ćwiczenia sprawnie i bez żadnego dodatkowego dopingu trenera. Potem biegi, skoki przez skrzynię, skakanka, walka z cieniem i ćwiczenia przy worku czy gruszcę, wreszcie walki treningowe, tzw. sparringi. — Uda się nam wreszcie złapać ob. Majchrzyckiego na chwilę rozmowy.

— Proszę nam powiedzieć, dzięki czemu uzyskaliście obecny poziom?

— Prosta sprawa, dzięki systematycznej pracy wszystkich

kontra-bokserem, któremu walka w defensywie leży najlepiej, tkwi niejako we krwi. Dlatego też w naszej drużynie nie ma dwóch zawodników walczących równym stylem. Trudność polega na tym, aby trener potrafił dostrzec u swoich wychowanków skłonności do tego, czy innego sposobu walki i w tym kierunku sformułować styl swego pupila.

— Czy pan jest zadowolony ze swoich zawodników?

— Ponad wszelką wątpliwość. Chłopcy są zdyscyplinowani, żaden z moich wychowanków nie pali, smaku wódki nie znają i mają do mnie zaufanie, co pozwala stworzyć między nami prawdziwy koleżeński stosunek.

— Kto jest pańskim zdaniem wzorem sportowca?

— Trudno wybrać. Wyróżnienie jednego byłoby krzywdą dla pozostałych.

— Jeszcze jedno: który zespół był najlepszym w II lidze?

— W tym sezonie — raczej łódzki Włóknarz, lekceważyli jednak przeciwników i walczyli z pechem.

Zegnaliśmy naszego rozmówcę i sympatyczną drużynę Związkowca — Warty, życząc im dalszych sukcesów w pracy nad podniesieniem poziomu pięściarstwa wielkopolskiego. Ich rzetelny wkład w tę pracę, pozwalającą nam wierzyć, że niezależnie od dalszych wyników na ringu, od zwycięstw czy niepowodzeń — postawią boks poznański na odpowiednim dla niego szczeblu w hierarchii ogólnokrajowej, że inne okręgi, obserwując wal-



Ligowa drużyna Związkowca — Warty. Od lewej: Manelski, Wojnowski, Stręk, Turowski, Ratajczak, Lech, Franek i Majewski

ki naszych chłopców, powiedzą jak kiedyś z podziwem: to jest prawdziwa „szkoła poznańska”.

H. JAWOROWSKI.

Piłkarze na arenie międzynarodowej

Przy ustalaniu terminarza rozgrywek I i II Klasy Państwowej PZPN podał również przewidywane w 1950 roku spotkania międzynarodowe. Terminarz ich przedstawia się następująco:

22. 10. Polska I — CSR I w Warszawie.
22. 10. Polska II — CSR II w CSR.

Imprezy międzynarodowe

28. 5. FSGT — Zw. Zaw. Polski we Francji.
11. 6. Repr. Wojska Rumuńskiego — Repr. W. P. w Bukareszcie.
30. 7. Repr. W. P. — Repr. Wojska Bułgarskiego w Polsce.
27. 8. TUL — Repr. Zw. Zaw. Polski w Finlandii.
15. 10. Repr. W. P. — Repr. Wojska Węgierskiego w Budapeszcie.

Mecze międzypaństwowe

16. 4. Polska — Rumunia w Polsce.
1. 5. Polska — Albania w Albanii.
11. 6. Polska — Węgry w Polsce.
8. 10. Polska I — Bułgaria I w Sofii.
8. 10. Polska II — Bułgaria II w Warszawie.

Kto, z kim, gdzie i kiedy gra w I lidze piłkarskiej

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ustalił już terminarz rozgrywek I oraz II Klasy Państwowej. Spotkania ligowe rozpoczynają się 19 marca. I runda kończy się 2 lipca, druga natomiast 5 listopada (I Liga) względnie 29 października (II Liga).

Przypominamy, że I Liga liczy 12 drużyn:

Gwardia Kraków, Ogn. Cracovia Kraków, Kolejkarz Poznań, Kolejkarz Polonia W-wa, BZ AKS Chorzów, ŁKS Włóknarz, Związkowiec Warta Poznań, Unia Ruch Chorzów, WKS Legia W-wa, Górnik Bytom Szombierki, Górnik Radlin, Związkowiec Garbarnia Kraków.

Natomiast 20 klubów II Ligi podzielono na dwie grupy — wschodnią i zachodnią.

Grupa wschodnia: Kolejkarz Przemyśl, WKS Lublinianka, Ognio Polonia Bytom, Ognio Skra Częstochowa, Ognio Tarnovia, Stal Lipiny, Stal Katowice, Włóknarz Częstochowa, Związkowiec Chełmek, Związkowiec Przemyśl.

Grupa zachodnia: Budowlani Lechia Gdańsk, Budowlani Polonia Świdnica, Gwardia Szczecin, Kolejkarz Bydgoszcz, Kolejkarz Ostrów, Kolejkarz Toruń, Stal Sosnowiec, Widzew Łódź, Włóknarz Bzura Chodaków, Związkowiec Radom.

19 MARCA

Zw. Garbarnia Kraków — Kolejkarz Poznań.
Legia Warszawa — ŁKS Włóknarz.

ŁKS Włóknarz — Unia Ruch Chorzów.

18 MAJA

Zw. Garbarnia Kraków — BZ AKS Chorzów,
Gwardia Kraków — Legia Warszawa.
Kol. Polonia W-wa — ŁKS Włóknarz.
Kolejkarz Poznań — Ogn. Cracovia,
Unia Ruch Chorzów — Górnik Radlin,
Górnik Bytom Szomb. — Zw. Warta Poznań.

21 MAJA

Ogn. Cracovia — Unia Ruch Chorzów.
Zw. Garbarnia Kraków — Kol. Polonia.
Legia Warszawa — Górnik Bytom Szombierki.
Zw. Warta Poznań — Gwardia Kraków.
BZ AKS Chorzów — ŁKS Włóknarz.
Górnik Radlin — Kolejkarz Poznań.

4 CZERWCA

Ogn. Cracovia — Górnik Radlin.
Zw. Garbarnia Kraków — Gwardia Kraków,
Legia Warszawa — BZ AKS Chorzów.
Kolejkarz Poznań — Kol. Polonia W-wa.
Unia Ruch Chorzów — Górnik Bytom Szombierki.
ŁKS Włóknarz — Zw. Warta Poznań.

18 CZERWCA

Ogn. Cracovia — ŁKS Włóknarz.
Gwardia Kraków — Kolejkarz Poznań.
Kol. Polonia W-wa — Unia Ruch Chorzów.
Zw. Warta Poznań — Legia Warszawa.
BZ AKS Chorzów — Górnik Radlin.
Górnik Bytom Szomb. — Zw. Garbarnia Kraków.

22 CZERWCA

Gwardia Kraków — Ognio Cracovia.
Legia Warszawa — Kol. Polonia W-wa.
Zw. Warta Poznań — Kolejkarz Poznań.
Unia Ruch Chorzów — BZ AKS Chorzów.
ŁKS Włóknarz — Zw. Garbarnia Kraków.
Górnik Radlin — Górnik Bytom Szomb.

2 LIPCA

Ogn. Cracovia — Legia Warszawa.
Zw. Garbarnia Kraków — Górnik Radlin.
Kol. Polonia W-wa — Gwardia Kraków.
Kol. Poznań — Unia Ruch Chorzów.
AKS Chorzów — Zw. Warta Poznań.
ŁKS Włóknarz — Górnik Bytom Szomb.

14 MAJA

Ogn. Cracovia — Kol. Polonia Warszawa.
Gwardia Kraków — Górnik Radlin.
Legia Warszawa — Kolejkarz Poznań.
Zw. Warta Poznań — Zw. Garbarnia Kraków.
BZ AKS Chorzów — Górnik Bytom Szombierki.

Radości Trampa nie było końca. Wiele przecie nie wysadzą go na ląd, przecie nie każą mu wrócić do Gdyni. Nie mała w tym zasługa Wróbla, który przypomniał kapitanowi sprawę Trampa. Ale Gwiazdowski śnać nie chciał pozbędzie się dzielnego Trampa. Popłynie zatem dalej na kochanym „Darze Pomorza”.

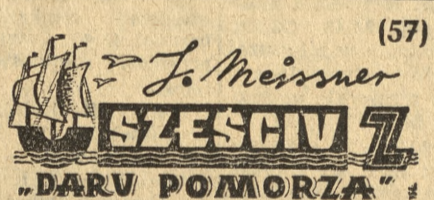
Mimo takich pozorów trwałego pokoju, większość chłopców z pierwszej wachty uważało ten stan rzeczy raczej za chwilowy rozejm, czy też zawieszenie broni, a jadowite spojrzenia, jakie Biskup rzucał od czasu do czasu swemu niedawnemu przeciwnikowi, utwierdzały ich tylko w mniemaniu, że prędzej czy później spróbuje się na nim zemścić.

Tymczasem „Dar Pomorza” płynął na zachód i zbliżał się już do grupy wysp Orkney, na północ od wybrzeży Szkocji. Starszy oficer zarządził przygotowanie żagli „atlanckich”, pod którymi mieli opłynąć Wielką Brytanię i Irlandię, zataczając szeroki łuk z północy na południe, od sześćdziesiątego do pięćdziesiątego równoleżnika. Obok innych zajęć, na statku zaczęły się wykłady z nawigacji i locji.

Tramp, który po opuszczeniu Stawanger znów nabrał pewności siebie, w żaden sposób nie mógł sobie poradzić z tymi ćwiczeniami, a już nawigacja stanowiła dla niego wiedzę całkowicie niedostępną. Chaberek i Wróbel podjęli się załatać luki w jego wiadomościach z zakresu nauk matematycznych, ale nie było to zadanie łatwe wobec braku podręczników i z uwagi na odległe podstawy wyjściowe, od których musieli zaczynać, aby coś niecoś zrozumieli.

Za to jeśli chodziło o sterowanie, pracę na rejach, przy linach i w ogóle o roboty na pokładzie — Tramp wyróżniał się zresztą, w której mało kto mógł mu dorównać.

Wróbel, któremu teraz nikt nie dokucał, zachęcony przykładem i ambicją Chaberka, z każdym dniem podciągał się do ich poziomu, zdumiony własną sprawnością, ilekroć nadszpejziewanie udało mu się kogoś wyprzedzić. Te przewagi tak go rozzuchwalały, że pchał się na ochotnika do najbardziej ryzykownych czynów, mierząc siły na zamiary



(57)
J. Meissner
SZESCIU 7
„DARU POMORZA”

i wychodząc z tych prób obronną ręką czasem tylko dzięki solidarnej pomocy kolegów.

Tak na przykład omal nie wypadł za burty, chcąc zaczerpnąć wody z morza wiadrem, które rzucił na lince. I wiadro i jego samego uratował wtedy Madej, wciągając go za nogę na pokład.

Innym razem — widząc, że II wachta skończyła o parę sekund wcześniej związanie żagli i już schodzi z rej grotmasztu — postanowił ją uprzedzić i zjechał na dół po padunie. Stał u burty, spojrzawszy w górę i zawołał do swoich:

— Prędej, maruderzy!

Odpowiedzieli mu, żeby się kazał wyjechać, więc z niepokojem obserwował, czy zdąży. Zadarł głowę w górę i — aby ich lepiej widzieć — zaczął się cofać krok za krokiem. Natknął się na kogoś, kto stał za nim, ale był zbyt przejęty współzawodnictwem, aby się obejrzeć i tylko chwycił go za ramię dla zachowania równowagi.

— Prędej! Prędej — powtarzał.

Wtem uświadomił sobie, że nie stoi za nim żaden z kolegów: rękaw, którego się trzymał, był z sukna, nie z drewna... Nie oglądając się, przesuwał dłoń wzdłuż owego rękawa, i... dotknął czterech sztywnych naszywek kapitańskich na mankiecie!

To mu zmroziło krew w żyłach. Zaciął powieki, wciągnął wielki haust powietrza i ostrożnie na palcach zaczął się oddalać w złudnej nadziei, że nie zostanie zauważony. Minęła sekunda, dwie, trzy...

Nagle piorun uderzył: — Wróbel!

Przyhamowało go. Wtulił głowę w ramiona, a nogi ugięły mu się w kolanach: to był głos starszego oficera!..

Wiedział, że musi się odwrócić i spojrzeć w jego surową twarz, ale mięśnie odmawiały mu posłuszeństwa. Był na pół sparaliżowany i tkwił w miejscu, jak kamieniały. Dopiero gdy kpt. Poprawa, straciwszy cierpliwość, huknął mu nad uchem, że mówi do niego, Wróbel odwrócił, jak na sprężynie.

— Ile razy wam powtarzano, że nie wolno zjeżdżać po padunach? — zagrzmiął groźny głos.

— Do... dokładnie nie pamiętam, panie kapitanie — wybełkotał.

Od czasu przygody z rękawiczkami na kompasie, Poprawa doszedł do przekonania, że Wróbel nie ośmieliłby się kpić z niego, więc i tym razem po prostu przyjął to oświadczenie do wiadomości.

— Nie pamiętacie? — powtórzył już spokojnie. — No, to wejdźcie jeszcze raz na salinę, żeby sobie przypomnieć. Już! Raz-dwa! — dorzucił, podnosząc głos znowu.

Ten ostatni okrzyk wywołał nieopisaną popłoch u Wróbla: jednym susem do padł wylinek, omal nie przewrócił się u burty, po czym zaczął się wspinać, myląc szczeble, zwisając na rękach i wierząc, gając nogami, jakby go ścigał rozwścieczony tygrys.

Wszystkie trzy wachty ryczały, jak opętane wesołością i nawet starszy oficer nie zdołał powstrzymać uśmiechu, co zresztą skłoniło go do natychmiastowego wycofania się na rufę. Wróbel zaś spocony jak mysz, która szczęśliwym trafem uniknęła kocich pazurów — słuchał pokornie cierpkich uwag Gwoźdźcia, pełniącego służbę bosmańską.

Mimo jednak takich i tym podobnych przygód, mimo iż Gwoźdź wóczas oświadczył, że „trzeba być idiotą z dziecka pradziada, żeby się tak wygłupić”, Tramp zaś wyraził zdziwienie, że „coś takiego chodzi na dwóch nogach” — Wróbel czuł się coraz lepiej i pewniej w tym ich zespole, który krzepnął już w przyjaźń i zaczynał rozszerzać się na całą wachtę.

(Ciąg dalszy nastąpi)